Rok XI. Nr. 66 (2956). Wilno, Piątek 9 Marca 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Szanse „Małego“ Związku Państw Bałtyckich.

(Od naszego korespondenta).

Ryga w marcu 1934

Na kolejnych konferencjach Ministrów Spraw Zagranicznych Łotwy i Estonji, zostały w dużym stopniu ustalone wszystkie przyczyny i powody, które nie pozwalaja tymczasem na zawarcie unji gospodarczej pomiędzy temi dwoma państwami. Pomimo tych rozbieżności, należy jednak stwierdzić, że dzięki tym konferencjom osiągnięto poważne wyniki w dziedzinie współpracy.

Jedną z najbardziej owocnych była ostatnia konferencja, która miała miejsce w Rydze. Poza odnowieniem sojuszu wojskowego na czas nieograniczony, ministrowie obu państw uchwalili ścisłą współpracę delegacyj Łotwy i Estonji na wszelkich konferencjach międzynarodowych, a także występowanie delegacji jednego państwa w imieniu drugiego. Najważniejszym wypadkiem była uchwała, że do sojuszu tych dwu państw mogą na tych samych warunkach przystąpić i inne państwa. Ta ostatnia uchwała wyraźnie stwierdza dążenie Łotwy i Estonji do utworzenia Związku Państw Bałtyckich.

Łotwie w realizowaniu idei Związku Bałtyckiego wypadłaby rola dominująca i pewne kroki w tym kierunku przez nią zostały już poczynione.

Należy jednak postawić pytanie, czy Łotwa obrała właściwy kierunek? Na to pytanie należy niestety odpowiedzieć negatywnie. Gabinet Blodnieks'a w polityce zagranicznej skierował swoją uwagę na północ, dążąc do zainteresowania blokiem bałtyckim państwa skandynawskie i Finlandję. Jest to droga mniej realna. Nie można szukać sprzymierzeńców w obozie, który ma odrębne interesy i zainteresowania. Pomimo braku tych zainteresowań zarówno premjer jak i minister spraw zagranicznych Salnajs tam skierowali swój wzrok. Premjer na kongresie swojej partji oświadczył, że państwa bałtyckie winny dążyć do ścisłej współpracy z oparciem o państwa skandynawskie. Takie same dążenia zarysowały się u ministra Salnajs'a, o czem świadczy podróż do Stokholmu i Helsingforsu. Sądząc z oficjalnych komunikatów kierownicy polityki zagranicznej Łotwy musieli się jednak przekonać, że nie tędy droga prowadzi do zrealizowania idei Związku Bałtyckiego i wzmocnienia stanowiska politycznego tych państw, i że należy zmienić kierunek zabiegów.

Łotwa ma wszelkie dane dla odegrania głównej roli w historji państw bałtyckich, lecz musi realnie podejść do tego zagadnienia.

Estonja dotychczas była zwolenniczką realizowania idei Związku Państw Bałtyckich i w swoim czasie nawet podjęła się inicjatywy, która jednak spotkała się ze zdecydowanym oporem Litwy. Dziś stosunki w Estonji w sprawach polityki zagranicznej mogą ulec poważnym zmianom i utrudnić, jeżeli nie uniemożliwić realizację Związku. Ugrupowanie którego dojście do władzy nie jest wykluczone, ma skierowany wzrok na Finlandję, której wpływy nietylko w tem ugrupowaniu zaczynają grawitować, ale...

Finlandja nie jest bynajmniej zwolenniczką idei Związku Państw Bałtyckich, nawet z jej udziałem w charakterze równorzędnego kontrahenta. Wszelkie zbliżenie Estonji z Finlandją może Estonję odsunąć od pozostałych państw bałtyckich i być nową niemniej poważną przeszkodą ku zrealizowaniu idei Małego Związku 3-ch Państw Bałtyckich.

Dotychczasowe stanowisko Litwy uległo radykalnej zmianie. Opinja publiczna a także czynniki decydujące doszły do przekonania, że Związek Państw Bałtyckich nietylko nie jest romantycznym, według określenia Voldemarasa, lecz może przynieść realne korzyści w postaci wzmocnienia sytuacji politycznej Litwy.

Dzisiejsza sytuacja Litwy jest dla niej niedogodna, bowiem nie będzie ona mogła liczyć na uwzględnienie jej postulatów przez pozostałe państwa bałtyckie, a że Litwa nosi się z zamiarem wysunięcia pewnych warunków, to możemy sądzić z przemówienia ministra Zauniusa, który zaznaczył, że pozostałe państwa bałtyckie powinny uwzględnić i przychylnie ustosunkować się do zagadnień, specjalnie dotyczących Litwy. Na tego rodzaju stanowisko Estonji i Łotwy, Litwa rozliczać nie może, gdyż państwa te w chwili obecnej nie uważają za wskazane występować, w jakiejkolwiekbądź formie, po stronie Litwy w sprawie zagrożonej Kłajpedy i w sporze o Wilno.

Przy obecnej sytuacji politycznej Związek Państw Bałtyckich bez udziału Polski jest nie do pomyślenia. Jedynie Polska ma łączne interesy i zainteresowania z państwami bałtyckiemi i zanim Litwa nie zakończy swego jałowego sporu z Polską o Wilno i Wileńszczyznę, nie może ona liczyć, by pozostałe państwa bałtyckie przejawiły inicjatywę w kierunku Litwy i czynnie zaczęły pracować nad zrealizowaniem tej idei. Czas nagli i Litwa powinna zrozumieć, że jej opór może tylko pogorszyć jej sytuację polityczną.

Zakończenie sporu polsko-litewskiego stworzy szerokie możliwości i ułatwi zrealizowanie idei Związku Państw Bałtyckich, do którego weszłaby również i Polska, a co za tem idzie zostałoby zakończone wielkie dzieło zmierzające do zapewnienia na długi okres czasu stałego pokoju w Europie Wschodniej.

B. K.

Rabunkowa gospodarka kapitału zagranicznego w Żyrardowie

Sąd zabezpieczył pretensje grupy akcjonarjuszów polskich.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym wydział handlowy warszawskiego sądu okręgowego ogłosił postanowienie w sprawie Zakładów Żyrardowskich. Sąd postanowił zabezpieczyć pozew grupy mniejszości akcjonarjuszów polskich o unieważnienie uchwały walnego zgromadzenia akcjonarjuszów z dnia 22-go stycznia 1934 r. przez ustanowienie do czasu rozstrzygnięcia sporu sekwestru nad zakładami, mianując jednocześnie zarządzających inż. technologji Władysława Szrednickiego, Wacława Laberta, naczelnego dyrektora syndykatu eksportowego odzieży, b. nacz. dyrektora zakł. przemysłowych Scheiblera i Grohmana w Łodzi i Wacława Szujskiego, byłego senatora.

Wydając powyższe postanowienie, sąd brał pod uwagę m. in., że 1) dotychczasowa gospodarka Zakładów Żyrardowskich czy to przez wykonywanie dawno już wygasłej a korzystnej tylko dla jednego z kontrahentów firmy zagranicznej umowy, czy to przez fakt pobierania lichwiarskich procentów na żadnych umowach nie opartych, nie znajdujących oparcia w zwyczajach handlowych, godzi przedewszystkiem w prawa i interesy akcjonarjuszów, sprzyjając jednocześnie odpływowi znacznych kapitałów zagranicę; 2) że stosowanie tego rodzaju systemu rządzenia w spółce akcyjnej świadczy o nienotowanych w stosunkach handlowo - przemysłowych metodach, wkraczających już zresztą w sferę uchybień normowanych przez prawo karne; 3) że żądanie powodów w sprawie niniejszej w istocie swej zmierza poprzez unieważnienie uchwał walnego zgromadzenia do uzdrowienia metod gospodarowania w spółce i dochodzenia należności od dotychczasowych członków zarządu z tytułu szkód i strat; 4) że pozostawienie obecn. zarządców u steru władzy t-wa Zakładów Żyrardowskich do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sporu mogłoby spowodować dla spółki dalsze niepowetowane straty.

Kolej wschodnio-chińską nareszcie sprzedano?

LONDYN. (Pat). „Daily Herald“ donosi z Tokio, że po całorocznych rokowaniach osiągnięte zostało porozumienie między rządem sowieckim a władzami Mandżuko co do sprzedaży przez Sowiety kolei wschodnio-chińskiej. Warunki tej umowy trzymane są w tajemnicy.

Agencja Reutera nie potwierdza tej wiadomości, donosząc, że rokowania trwają w dalszym ciągu i nie zapowiada się szybkie ich zakończenie.

Nowelizacja prawa przemysłowego w Sejmie

WARSZAWA, (PAT). Dzisiejsze plenarne posiedzenie sejmu rozpoczęło się od sprawozdania komisji przemysłowo-handlowej o rządowym projekcie ustawy dotyczącej zmiany rozporządzenia prezydenta Rzplitej o prawie przemysłowym.

Sprawozdawca **Sowiński** z BBWR podkreślił, że nowelizacja tego prawa stała się konieczna, m. in. dla przystosowania przepisów prawa przemysłowego do wynikających z obecnych warunków gospodarczych wymagań. Mówca zaznaczył, że nowela zwiększa liczbę wyłączeń, to jest pozycje zatrudnień przemysłowych, które nie są przemysłowemi w zrozumieniu prawa przemysłowego, rozciągając je na pracę chałupniczą i na przedsiębiorstwa przewozu osób i towarów pojazdami na drogach publicznych. Nowela upoważnia radę ministrów do rozciągnięcia obowiązku uzyskania koncesji na gałęzie przemysłu niewymienione w prawie przemysłowem. — Przedsiębiorstwa mają obowiązek ścisłego informowania władz przemysłowych o kapitale zakładowym, ze wskazaniem jego pochodzenia, o zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa, o składzie osobowym założycieli, wreszcie o ogólnym stanie gospodarczym. — Nowela upoważnia również ministra przemysłu i handlu do określenia kwalifikacyj osób powołanych na kierownicze stanowiska w zakładach technicznych i przemysłowych. Przewidywany jest zakaz prowadzenia przedsiębiorstwa bez odpowiedniego uprawnienia. — Struktura pracującego w Polsce kapitału jest dla nas niekorzystna. Mamy prawo żądać, aby kapitał zagraniczny, pracujący u nas był w zgodzie z polską racją stanu.

Po dyskusji w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki posła Wojciechowskiego i ustawę przyjęto w 2-giem czytaniu. Trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Zkolei izba przystąpiła do sprawozdania komisji administracyjnej o rządowym projekcie ustawy o ochronie przed pożarami i innemi klęskami żywiołowemi.

Sprawozdawca **Bzóska** wskazał, że podstawą ideową tego projektu jest wprowadzenie przepisu, że udział w ratownictwie jest obowiązkiem obywatelskim każdego mieszkańca gminy. Na tej podstawie oparty jest przepis, który powierzy strażom pożarnym kierownictwo w akcji pożarnej. Straże ochotnicze mają mieć pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi instytucjami ratowniczemi. Tylko w wypadku, gdy naczelny obowiązek ratowniczy nie jest wykonywany należycie, gmina może powołać straż przymusową. Z tego wyraźnie wynika, że tworzenie straży w drodze przymusu będzie się odbywało wtedy, gdy straż ochotnicza powstać nie może lub gdy jej akcja jest niedostateczna. Zkolei referent omówił szczegóły przepisów projektu.

Narada premjerów u Marszałka Piłsudskiego

We środę o godz. 2-ej po poł. odbyła się u Marszałka Piłsudskiego konferencja premjerów rządów pomajowych w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wzięli w niej udział, oprócz Marszałka, premjer J. Jędrzejewicz, oraz byli premjerowie: prof. K. Bartel, prezes BBWR. W. Sławek, Marszałek Sejmu K. Świtalski i vice-prezes BBWR. pos. A. Prystor.

Konferencja tego rodzaju jest czwartą z rzędu.

Sprawa rozbrojenia w ślepym zaułku.

Narady w Londynie.

LONDYN, (Pat). Ambasador niemiecki w Londynie Hoesch odbył dziś długą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Simonem, która jest o tyle ważna i znamienna, że w wyniku tej rozmowy ambasador Hoesch jakoby z namowy Simona postanowił wyjechać jutro do Berlina, celem porozumienia się z kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem. Tematem rozmowy ambasadora Hoescha z ministrem Simonem były, oczywiście, sprawy rozbrojenia, przedewszystkiem niemieckie żądania lotnicze, jak również sprawa centralnej Europy w związku z projektowanemi wizytami kanclerza Dollfussa i premjera Goemboesa do Rzymu.

Mowa premjera Belgji.

PARYŻ, (PAT). — Premjer belgijski Broqueville wygłosił wczoraj w senacie mowę, w której oświadczył, że nadeszła godzina działań a nie jałowych dyskusyj. Nie chodzi o to by wiedzieć, czy w d. c. będzie się tolerowało zbrojenia niemieckie, ale o to, w jaki sposób przeszkodzić Niemcom w zbrojeniu się. Można przewidywać dwa sposoby zmuszenia Rzeszy do poszanowania przyjętych zobowiązań. Pierwszy to zastosowanie art. 213, nakazanie przez ligę inwestygacyj, jednak jest pewne, że conajmniej Włochy i Anglja sprzeciwią się ich nakazaniu i Niemcy nie zgodzą się na dopuszczenie do nich. — Drugim środkiem jest wojna prewencyjna. Byłby to jednak środek gorszy niż samo zło. Nie można go przewidywać, chyba że byłoby się dotkniętym szaleństwem. Uciekanie się do siły powinno być wykluczone. Nie pozostaje odtąd żaden inny sposób oprócz pojedyńczych negocjacyj między głównymi zainteresowanymi w celu zawarcia konwencji ograniczającej zbrojenia. Po omówieniu trudności negocjacyj w Genewie i obecnych, premjer oświadczył, że zapewnienie bezpieczeństwa powinno być celem działalności dyplomacji belgijskiej. W celu skonsolidowania pokoju w Europie, należy zapewnić bezpieczeństwo Belgji. Mocarstwa powinny sobie zdawać z tego sprawę. Rząd belgijski będzie się starał o doprowadzenie do zawarcia konwencji rozbrojeniowej przy minimalnem poświęceniu i maksimum gwarancji. Belgja może liczyć na pomoc Francji, na Anglję i Włochy.

W. Brytanja grozi zbrojeniem się...

LONDYN, (PAT). — Podsekretarz stanu do spraw lotnictwa Sasson, uzasadniając w izbie gmin dziś preliminarz budżetu wojsk lotniczych, w niezwykle stanowczy sposób zagroził, że o ile inne mocarstwa wyposażone w większe aniżeli Wielka Brytanja siły lotnicze, nie obniżą swych wojsk lotniczych do poziomu Wielkiej Brytanji, to wówczas rząd brytyjski wprowadzi w czyn niewykonywany dotychczas program lotniczy z 1923 r. Wielka Brytanja stosowała w zakresie zbrojeń lotniczych w ciągu 15 lat politykę specjalnie umiarkowaną, lecz o ile inne mocarstwa nie zredukują swoich zbrojeń lotniczych, to Anglja będzie starała się osiągnąć parytet z najsilniejszem państwem w zakresie lotnictwa.

Podpisanie układu gospodarczego polsko-niemieckiego.

Dn. 7 marca r. b. odbyło się w mieszkaniu p. ministra Becka w pałacu Raczyńskich podpisanie układu gospodarczego polsko-niemieckiego, posiadającego doniosłe znaczenie dla uregulowania stosunków gospodarczych między Niemcami i Polską.

Na zdjęciu widać p. von Moltke, posła Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, wychodzącego z pałacu Raczyńskich po podpisaniu umowy.

„Polska nie ma powodów żałować, że doszło do polsko-niemieckiej wojny celnej“.

LONDYN, (PAT). — Cała prasa angielska zamieszcza wiadomość o porozumieniu polsko-niemieckiem w sprawie normalizacji stosunków handlowych i podkreśla ich wielkie znaczenie. „TIMES“ oblicza, że zwiększy ono eksport z Polski do Niemiec o 25 proc. co najmniej, wobec czego Niemcy znowu będą na pierwszem miejscu wśród rynków, na które Polska kieruje swój eksport. „MORNING POST“ podkreśla, że umowa podpisana w Warszawie zamyka okres długotrwałej wojny celnej, dzięki której Gdynia z małej wioski rybackiej zmieniła się w najbardziej kwitnący port na Bałtyku. Polska przeto — pisze dziennik — nie ma powodów żałować, że doszło do tej wojny celnej, która przyczyniła się do wzrostu potęgi i bogactw Polski.

Handlowa delegacja łotewska w Warszawie.

WARSZAWA, (Pat). W dniu dzisiejszym przyjechała do Warszawy delegacja łotewska do rokowań handlowych z Polską z dyrektorem departamentu panem **Kalnasalsem** na czele. Rokowania handlowe polsko-łotewskie rozpoczną się jutro. Delegacja polska do rokowań handlowych z Łotwą pozostaje pod przewodnictwem naczelnika **Sadowskiego** z ministerstwa przemysłu i handlu.

Polsko-angielskie rokowania handlowe.

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach przedpołudniowych w siedzibie warszawskiej Izby Handlowo - Przemysłowej odbyło się inauguracyjne posiedzenie delegacji angielskiej z przedstawicielami przemysłu i handlu polskiego. Przewodniczył prezes rady traktatowej poseł Minkowski, który wygłosił przemówienie inauguracyjne. Przemawiał również prezes Klarner i przewodniczący delegacji angielskiej Ramsden.

Właściwe pertraktacje odbywać się będą w różnych sekcjach branżowych, przyczem przewidziane są wyjązdy do ośrodków przemysłowych Polski. Pertraktacje potrwają prawdopodobnie do 15 b. m.

Kronika telegraficzna.

— **„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ został zakazany** na terenie Czechosłowacji.

— **Poseł austrjacki w Pradze złożył protest** w ministerstwie spraw zagranicznych przeciwko sposobowi pisania prasy czechosłowackiej o sprawach austrjackich, w szczególności zaś przeciwko obraźliwemu wyrażaniu się prasy czeskiej o kanclerzu Dollfussie.

— **Popełnił w Budapeszcie samobójstwo** właściciel znanej firmy winnej Bernard Palugyay.

— **Mussolini zwiedzał międzynarodową** wystawę sztuki religijnej w Rzymie. W pawilonie polskim, składającym się w dwu sal, oprowadzał szefa rządu włoskiego sekretarz ambasady R. P. dr. Tadeusz Chromecki.

— **Nieznany obraz Tycjana** w Lucerze odnaleziono w jednym z domów prywatnych pochodzący z XVI wieku, przedstawiający Świętą Rodzinę. Obraz ten, rzadkiej piękności, rzeczoznawcy przypisują Tycjanowi.

— **Komicy filmowi** Stan Laurel i Oliver Hardy, znani pod pseudonimem „Flip i Flap“ rozwiązują podobno spółkę.

— **Radjostacja wrocławska** ulegnie w najbliższym czasie zasadniczej przebudowie. Siła stacji nadawczej wynosić będzie 100 kw.

Na Zamku.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś szefa wojskowego instytutu geograficznego płk. dypl. Zielińskiego, który wręczył panu Prezydentowi album pamiątkowy z mapami wojskowemi, wykonany przez instytut.

Minister pełnomocny Danji złożył na Zamku listy uwierzytelniające.

WARSZAWA. (Pat). Dnia 8 b. m. p. **Peter Schau**, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danji złożył p. Prezydentowi swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na zamku królewskim.

Przy okazji wręczenia listów p. minister Schau wygłosił przemówienie, w którem w im. J. król. mości króla Danji wyraził p. Prezydentowi słowa wysokiego szacunku oraz najszczersze życzenia osobiste szczęścia i pomyślności dla całego narodu polskiego i podkreślił, że J. Kr. M. król Danji oraz rządy Danji i Islandji przywiązują wyjątkowe znaczenie do dobrych stosunków, jakie już szczęśliwie istnieje między Danją i Islandją a Rzeczapospolitą Polską. Poseł nadzwyczajny i min. pełnomocny podkreślił, że starać się będzie wszystkiemi siłami osiągnąć ten cel w doniosłej misji dalszego rozwoju stosunków kulturalnych i handlowych między obu krajami.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podziękował JKM Danii za uprzejme uczucia i życzenia, jakie wyraził poseł nadzwyczajny i podkreślił, że cieszyć się będzie z każdego postępu w serdecznych stosunkach pomiędzy Polską a królestwem Danji i Islandji i zapewnia, że wysiłki ministra Schau'a znajdą u niego jak i u rządu całkowite i zgóry zapewnione poparcie.

Pogrzeb gen. Romera.

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się pogrzeb śp. Jana Romera gen. dywizji w stanie spoczynku, b. inspektora armji. W uroczystości żałobnej wzięli udział, poza rodziną zmarłego, minister opieki społecznej dr. Hubicki, wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, wszyscy generałowie i wyżsi oficerowie głównego inspektoratu sił zbrojnych z gen. dyw. Rydzem-Śmigłym i szefem sztabu głównego gen. Gąsiorowskim, delegacje wszystkich oddziałów wojsk. stacjonowanych w Warszawie oraz delegacje oficerów z poszczególnych DOK. Po nabożeństwie nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy na Powązkach. Na cmentarzu po odprawieniu egzekwij żałobnych przez ks. biskupa polowego Gawlinę, podczas składania trumny do grobu, wojsko sprezentowało broń a orkiestra odegrała marsza generalskiego i apel. Na trumnie złożono wieńce od p. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i t. d.

Pogrzeb posła Smulikowskiego

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbył się pogrzeb śp. Juljana Smulikowskiego, posła na sejm Rzplitej, wiceprezesa związku nauczycielstwa polskiego. W uroczystości żałobnej, poza rodziną, wzięli udział przedstawiciele władz państwowych z p. premjerem Jędrzejewiczem na czele, marszałek Sejmu Świtalski, prezes NIK gen. dr. Krzemiński, minister WR i OP Wacław Jędrzejewicz, wiceminister WR i OP Pieracki, posłowie i senatorowie z BBWR z prezesem Sławkiem na czele, b. premjer Aleksander Prystor, delegacje związku młodzieży ludowej, delegacje związku legjonistów i POW, delegacje młodzieży ze sztandarami z całej Polski i delegacje związku nauczycielstwa polskiego.

Przed nabożeństwem żałobnem, które odprawił ks. prałat Stefański premjer Jędrzejewicz w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował trumnę krzyżem komandorskim Polski Odrodzonej. Po nabożeństwie odprowadzono zwłoki na cmentarz powązkowski. Po odprawieniu egzekwij przemawiał nad grobem premjer Jędrzejewicz, prezes Sławek oraz wiceprezes związku nauczycielstwa polskiego Nowicki. Na grobie złożono wiele wieńców. Pienia żałobne wykonały połączone chóry szkolne z Warszawy, Lwowa i Krakowa.

Odznaczenie prof. Jarockiego

TALLIN. (Pat). Naczelnik państwa K. Päts odznaczył komisarza wystawy polskiej w Tallinie, prof. Jarockiego orderem Orła estońskiego.

Przesunięcia w hierarchji prawosławnej.

Jak się dowiadujemy z kół zbliżonych do Synodu na ostatniej jego sesji zapadła uchwała o przeniesieniu arcbpa grodzieńskiego Aleksego na stanowisko djecezjalne na Wołyń zamiast rządzącego tam dotychczas metropolity Djonizego.

W ten sposób długi spór o samodzielnego bpa dla Wołynia został załatwiony pozytywnie. Kandydatura ta może w zupełności nie zadowoli ambicyj ukraińskich, by mieć biskupa swej narodowości, lecz jest ona jedną z możliwszych w naszych warunkach cerkiewnych.

Gorzej przedstawia się sprawa z obsadą djec. grodzieńskiej co do której żadna decyzja nie zapadła.

Jak nas informują, kandydatem na nią był wysuwany przez metropolję rezydujący w Dermaniu arcbp Pantelejmon pochodzący z polskiej rodziny lecz z mięszanego małżeństwa d. bp piński, usunięty ze swego stanowiska przez ś. p. metropolitę Jerzego za sprzeciwianie się autokefalji Cerkwi w Polsce.

W sferach metropolitalnych widocznie z powyższych przyczyn uważano arcbpa Pantelejmona za człowieka całkiem „swego". Tymczasem wpadł w ręce metropolii list jej kandydata do jednego ze znajomych w którym znalazły się niepochlebne słowa dla metropolji co wywołało tam popłoch. W konsekwencji kandydatura P. odpadła jako „ajenta rządowego, człowieka o świeckich przyzwyczajeniach", „niepewnego względem Cerkwi" etc.

Powyższe szczegóły są ciekawą ilustracją polityki personalnej naczelnych władz Cerkwi.

Z tych źródeł dowiadujemy się, że bp. Antonjusz Marczenko ma przybyć do Wilna nie na stanowisko rektora semin. duchownego, lecz w roli duchownego nadzorcy nad seminarjum. Sprawa ta jeszcze nie jest definitywnie załatwioną.

WŚRÓD PISM.

— **Wileński Przegląd Prawniczy,** miesięcznik poświęcony zagadnieniom praktyczno-prawnym ze szczególnem uwzględnieniem prawa obowiązującego na Ziemiach Wschodnich wychodzi w Wilnie od 1930 r.

Ukazał się Nr. 3 z r. b. Treść: I. Kapłan — zakres uprawnień aplikantów adwokackich w zastępowaniu stron przed sądami, dr. Grzegorz Wirszubski — Polski Kodeks Karny z 11 lipca 1932 r. a wymogi współczesnej polityki kryminalnej, Ustrój adwokatury na Litwie, Przegląd ustawodawstwa, Orzecznictwo cywilne, Orzecznictwo karne Lwowskie ogłoszenia, Organizacja adwokatury, Organizacja Wileńskiej Izby Notarjalnej, Towarzystwo Prawnicze imienia Ignacego Danilowicza, Kronika, Przegląd czasopism, Obwieszczenia hipoteczne, Obwieszczenia Rady Adwokackiej w Wilnie.

Prenumerata wynosi: rocznie — 10 zł., półrocznie — 5 zł., kwartalnie — 3 zł. Cena numeru pojedynczego 1 zł. Adres redakcji i administracji — Wilno, ul. Mickiewicza Nr 49 m. 2, tel. 1498. Konto czekowe P. K. O. Nr. 81.610.

Na tropie morderców Prince'a?

PARYŻ. (PAT). — Według zapewnień dzienników, policja jest obecnie na tropie osobnika, któremu został sprzedany w jednym z bazarów paryskich nóż, znaleziony wpobliżu zwłok zamordowanego radcy Prince'a. W ciągu ubiegłej nocy agenci policyjni kierując się wskazówkami co do rysopisu, udzielonego przez sprzedawcę noża, przeszukali podejrzane lokale w Montparnasse i Montmartre. Z drugiej strony „L'Intransigeant" donosi, że w okolicy Grenoble znaleziono na drodze rozbity samochód, z którego wysiadły 4 osoby szybko uciekające w stronę stacji. W samochodzie żandarmerja znalazła 2 rewolwery. Stwierdzono, że samochód ten został skradziony jednemu z kupców przed niedawnym czasem w Dijon. Władze policyjne zapewniają, że dochodzenia mogą przynieść różne niespodzianki.

LISTY OTWARTE.

PARYŻ, (PAT). — Były minister Durand zwrócił się z listem otwartym do parlamentarnej komisji śledczej z prośbą o jak najrychlejsze przesłuchanie go. W liście zaznacza, że wbrew doniesieniom dzienników, nie otrzymał wezwania od sędziego śledczego w Bayonne. Podczas jego urzędowania na stanowisku ministra nikt mu nie zwrócił uwagi na bony bayońskie, których oszustwo zostało wykryte dopiero w 10 miesięcy po ustąpieniu Duranda. W zakończeniu pisze, że Stawiskiego nie znał i o jego istnieniu dowiedział się z prasy.

Deputowany Prouest ogłosił ponownie list, w którym domaga się przesłuchania w sprawie otrzymania przez niego rzekomo czeków od Stawiskiego na sumę 2,400 tys. fr., przyczem podaje wykaz swoich rachunków w bankach, z którego wynika, że nigdy nie miał na nich większych kwot.

Liberté donosi, że podczas rewizji u Guibeut — Ribaut znaleziono fotografję trzymających się za ręce, na znak przyjaźni, Stawiskiego, Garfinkla i Casenayette'a. Garfinkiel znany jest w oszukańczych afer w czasie wojny, a Sasenavette jest prokuratorem trybunału, w którym dotychczas zasiada.

KONFRONTACJA FROTA Z CHIAPPEM.

PARYŻ, (PAT). — W związku z oskarżeniem, jakie wytoczył wczoraj przed komisją śledczą b. prefekt policji Chiappe przeciwko b. ministrowi Frotowi o chęć zorganizowania lewicowego zamachu stanu, adwokat Legrande wystosował do przewodn. list, w którym domaga się postawienia Frota przed trybunał stanu. Jak wiadomo, Frot zaprzeczył zarzutom Chiappe'a. Komisja postanowiła skonfrontować obu tych panów w dniu jutrzejszym. Dziś Frot zeznawał przed komisją.

GARRAT I BONNAURE WYKLUCZENI Z PARTJI.

PARYŻ, (PAT). — Komitet wykonawczy partji radykalnej wykluczył ze stronnictwa deputowanych Garrata i Bonnaure'a. Jednocześnie komitet postanowił z całą energja przeprowadzić sanację w łonie partji. Prasa radykalna otrzymała polecenie szczegółowego informowania opinji o przebiegu sprawy Stawiskiego i skutecznego przeciwdziałania wrogom, którzy wykorzystują aferę dla zdyskredytowania partji radyaklnej.

ROLE ARTYSTEK KABARETOWYCH W SCENARJUSZU STAWISKIEGO.

PARYŻ, (PAT). — Według „Action Française" w aferę Stawiskiego zamieszana jest również znana śpiewaczka kabaretowa Lucienne Boyer. Pismo twierdzi, że była ona przyjaciółką sekretarza Stawiskiego Romagnini. Urząd bezpieczeństwa — według dziennika — dwukrotnie ostrzegał Boyer, że Romagnini jest oszustem. Jednak na telefoniczne polecenie, wydane przez dyrektora policji Guicharda, urząd przestał interesować się śpiewaczką. Obecnie Boyer znajduje się w podróży po Szwajcarji. Dziennik twierdzi, że Romagnini powierzył śpiewaczce przed wyjazdem walizę z ważnemi dokumentami.

PARYŻ, (PAT). — Energiczna akcja parlamentarnej komisji śledczej, badającej aferę Stawiskiego, przyczynia się do odnalezienia wielu dokumentów, które — zdawało się — że zaginęły. I tak, wczoraj odnaleziono po dłuższych poszukiwaniach listy polecające, a dotyczące wydania kart pracy dwóm artystkom kabaretowym, zamieszanym w aferę Stawiskiego: Riele Georg i Marjannie Kupfer. Minister pracy po zbadaniu sprawy udzielił surowej nagany kierownikowi odpowiedniego wydziału za panujące tam nieporządki i przeniósł zatrudnionych w tym departamencie urzędników do innych wydziałów.

Książki o Marszałku.

— **Bibljoteczka Poradni Dydaktyczno-Wychowawczej przy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego nakł. Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. Nr. 1 opracował dr. Wł. Arcimowicz. Marszałek Józef Piłsudski w Wilnie i na Wileńszczyźnie.**

Niejednokrotnie stwierdzono, że nauczyciel szkoły powszechnej u nas, zwłaszcza na wsi, nie mający pod rękę bibljotek ani materjałów, ma wielkie trudności w opracowywaniu z dziećmi na kursach dokształcających, tematów miejscowych, regjonalnych tak etnograficznych jak i historycznych. Zasadę związania nauki dzieci i starszej młodzieży z zainteresowaniami bezpośrednio wynikającemi z terenu, z ich ziemi rodzinnej przeprowadza współczesna pedagogja. W głębokiem zrozumieniu potrzeb tego rodzaju dla naszej Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej, p. Kurator Szelągowski, był inicjatorem wydawania przy Dzien. Urzędowym odpowiednich materjałów, mogących być wydatną pomocą dla nauczyciela realizującego program szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie. Przeszłość tych ziem, bogata w zdarzenia, w postaci ludzi wybitnych, pełne dotąd cech charakterystycznych, zwyczaje i wierzenia, kompleksy zajęć, np. rybołóstwo, tkactwo, ziołolecznictwo, przedstawiające wiedzę przekazywaną z pokolenia w pokolenie, są istnem archiwum, z którego czerpać należy obficie. Na razie najważniejszem stało się ścisłe opracowanie (leżącej poniekąd odłogiem) tej części Rzeczpospolitej. Że rozpoczęto od postaci umiłowanej dla wszystkich, Marszałka Piłsudskiego, łatwo to zrozumieć. Od Niego rozpoczyna się wszak nowa historja tej, Jego krainy. A jak dalece książka taka była potrzebna niech świadczy fakt, że zgłosił się już do p. Kuratora dyr. Gimn. Białoruskiego p. Ostrowski z wiadomością, że uczniowie starszych klas samorzutnie podjęli się przetłumaczyć te materjały na białoruski język, by służyły każdemu co w języku naszego ludu zechce o Marszałku opowiadać. Wydaje się koniecznem, by to wydawnictwo znalazło się i w sprzedaży handlowej. Wszak mamy wielu działaczy oświatowych Strzelca, Związki Młodzieży, harcerstwo, dla których taki materjał może być bardzo pomocny.

Redaktor wydawnictwa dr. Arcimowicz zebrał w książce o Marszałku wyjątki z artykułów, objaśniających życie Jego od czasów dzieciństwa w Zułowie, do chwili obecnej, wybierając prace samego Pana Marszałka, Min. Jędrzejewicza, Cepnika i in., przemówienia też zostały uwzględnione. Oczywiście materjały o Marszałku są tak obfite, że podane wyjątki są tylko drobną ich częścią, ale chodziło o najbardziej wybitne. Książkę zdobią ilustracje, fotografje związane z treścią.

— **Wacław Sieroszewski. Marszałek Piłsudski. Życiorys. Warszawa. Dom Książki Polskiej.**

Pięknie wydana 64 str. książka, napisana z talentem i miłością przez uczestnika walk o niepodległość, wygnańca na Sybir a później ułana Beliny. Pełne zrozumienie intencji duchowego Wodza tej garści walecznych, co z Nim szli per fas et nefas, jasność i potoczystość stylu, oraz bijąca z każdej stronicy wielka miłość do swego Komendanta cechuje tę starannie wydaną książkę, która daje barwny obraz i jędrny skrót dziejów naszego bohatera narodowego. **H. R.**

Klejnoty Bernadotte'ów wywiezione z Wilna?

Sprawa odnalezienia w Wilnie historycznych insygnjów szwedzkiej królowej Bernadotte nie przestaje interesować społeczeństwo i wciąż jeszcze stanowi sensację dnia.

Zamieszczamy niżej komunikat Pata, który potwierdza nasze dotychczasowe informacje.

Poszukując dalszych szczegółów w tej sprawie, współpracownik nasz natrafił na pismo, będące rzekomo wyciągiem z dokumentów, stwierdzających historję tych klejnotów.

Chcąc zapoznać z nią naszych czytelników, podajemy niżej treść tego pisma:

Klejnoty sprzedane zostały obecnemu ich właścicielowi dnia 18-go sierpnia 1927 r. w jednym z folwarków na Litwie Kowieńskiej przez jednego z hrabiów Przeździeckich.

Jest to djadem i kolja (naszyjnik) z mozaikowych medaljonów, otoczonych perełkami oprawionemi w złoto. Pochodzą one z dworu Napoleona I-go i stanowią własność żony marszałka Bernadotte'a, następnie króla szwedzkiego Karola IV.

Po śmierci królowej biżuterję, zgodnie z ostatnią wolą zmarłej, sprzedano z licytacji z przeznaczeniem pieniędzy na cel dobroczynny.

Mozaikę tą nabyła wówczas hrabina Marja z Tyzenhauzów Przeździecka. Klejnoty początkowo przypięte były do specjalnego ekranu, na którym widniały cyfry i korona królewska, lecz w czasie wojny schować i uratować misternie wykonanego ekranu — nie udało się.

Na jednym z medaljonów wyryte jest nazwisko „Martin" (słynny włoski złotnik z XVI stulecia, pracujący przy kościele Św. Marka).

Jak wynika z dalszych informacyj, jakie zdołaliśmy otrzymać w tej sprawie, nabywcą klejnotów królowej Bernadotte od hr. Przeździeckiego był pewien zamożny obywatel A. T.

Po nabyciu tych klejnotów A. T. przywiózł je do Wilna i umieścił w safesie Prywatnego Banku Handlowego.

Wkrótce jednak, poczynił starania celem odsprzedania tej cennej mozaiki, zagranicę. W tym celu klejnoty obejrzało rzekomo szereg ekspertów, którzy stwierdzili ich wysoką artystyczną wartość.

W swoim czasie klejnotami temi zainteresował się podobno również słynny fabrykant francuski Cotty, z ramienia którego miał przyjechać do Wilna specjalny jego wysłannik celem dokonania tranzakcji. Nie doszła jednak wówczas ona do skutku.

Klejnoty te według wiadomości posiadanych przez naszego informatora, zostały z Wilna później wywiezione.

O dalszych szczegółach w jutrzejszym numerze. (m)

Manifestacyjne powitanie nowego prezydenta m. Warszawy p. wojewody Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Dn. 6 marca odbyło się w sali Rady Miejskiej w Warszawie manifestacyjne powitanie nowego prezydenta m. st. Warszawy p. wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego przez delegacje cechów z prezesem izby, p. Mencelem na czele, oraz przez przedstawicieli 160-ciu organizacyj gospodarczych i społecznych.

Zdjęcie przedstawia p. prezydenta w chwili wręczania mu adresów hołdowniczych.

Komunikat oficjalny.

(Pat) Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych, informacje, jakoby w Wilnie znajdować się miała korona szwedzka, nie odpowiadają rzeczywistości. Natomiast potwierdza się wiadomość, że w posiadaniu jednego z rodów magnackich znajdowały się: diadem, naszyjnik i kolczyki, które stanowiły podobno własność żony marszałka Bernadotte'a późniejszego króla szwedzkiego, Karola XIV i ofiarowane jej zostały przez Napoleona I. Przedmioty, podobno składają się z małych medaljonów mozajkowych, zakupionych przez Napoleona we Włoszech, a następnie oprawionych w złoto i połączonych złotemi łańcuszkami.

Po zakończeniu dochodzenia w tej sprawie ogłoszony będzie komunikat.

Spadek bezrobocia.

Ostatnie sprawozdanie z rynku pracy wykazuje pierwszy od szeregu miesięcy spadek bezrobocia. W dniu 3 b. m. zarejestrowanych było na terenie całej Polski 408.790 bezrobotnych, t. j. o 1.172 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Popularny „mezaljans".

LONDYN, (PAT). — Odbył się tu ślub młodszego syna króla szwedzkiego, księcia Sygvarda z p. Pletzke, Niemką. 1215 konnych policjantów z wielkim trudem zdołało powstrzymać tłumy kobiet, dzieci i mężczyzn, którzy zgromadzili się wczesnym rankiem przed biurem urzędu stanu cywilnego. Zebrana publiczność zgotowała młodej parze gorącą owację.

Dewaluacja yena?

TOKIO, (PAT). — Podczas dyskusji nad projektem ustawy, dotyczącym zakupu złota, minister finansów oświadczył, że rząd nie zamierza objąć kontrolę nad zapasami złota w Japonji. Minister dodał, że należy się liczyć z ewentualnością dewaluacji yena, ale obecne położenie gospodarcze Japonji nie pozwala na podobny krok ze strony rządu.

Wybryki młodych narodowców w Białymstoku.

W numerze 69 „Gazety Warszawskiej" z dnia 6-go b. m. ukazała się notatka p. t. „Napad Legjonu Młodych w Białymstoku", opisująca rzekomy napad w nocy z dnia 25 na 26-ty ub. m. członków Legjonu Młodych w liczbie około 40-tu na lokal Stronnictwa Narodowego.

W rzeczywistości zajście w nocy z dnia 25-go na 26-ty lutego r. b. miało wręcz inny przebieg i zostało zaaranżowane wyłącznie przez członków sekcji młodych Stronnictwa Narodowego. Mianowicie członkowie tej sekcji napadli przed lokalem Stronnictwa Narodowego przy ul. Żwirki i Wigury na przechodzącego ulicą członka Legjonu Młodych Jana Nandziuka. Nandziuk został przez napastników pobity i po wciągnięciu do lokalu Stronnictwa Narodowego — uwięziony. Ci sami członkowie sekcji młodych z lokalu swego stronnictwa obrzucali kamieniami przechodniów. Interwenjującego szeregowego policji Dąbrowskiego obrzucono również kamieniami, z których jeden ugodził go w nogę. Od uderzeń kamieni poturbowani zostali mieszkańcy Białegostoku Gruberski, Mońko, Olszewski i in. (Iskra).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

O wieczności i wileńskich zegarach.

Pamiętam tę piękną przypowieść jak przez mgłę i nie mam pojęcia kto jest jej autorem, chociaż rzecz może być ogólnie znana i sławna. Treść jest mniej więcej taka:

Jeden z mnichów czy też braciszków jakiegoś klasztoru rozważa bezustannie problem nieskończoności. Pewnego pięknego popołudnia wychodzi na przechadzkę do klasztornego ogrodu. Przechadzając się po ścieżkach wśród krzewów spostrzega ptaszka, jakiego dotąd nie oglądał. Zaciekawiony chce mu się przyjrzeć bliżej. Tymczasem ptaszek przelatuje na gałązkę sąsiedniego drzewa, zakonnik idzie więc za nim. Za każdym razem jednak skoro się zbliży, ostrożny ptaszek umyka. Trwa to jakiś czas, wreszcie poważny braciszek ma dość tej zabawy w chowanego i wraca do klasztoru.

Idzie tą samą ścieżką i teraz rzecz staje się niesamowita. Spotyka jakichś obcych ludzi, widzi nieznane budowle. Zdumiony wdaje się z rozmowę z jednym z przechodniów i dowiaduje się, że w międzyczasie minęło kilka wieków. Gdy rozpoczął swą przechadzkę był rok dajmy na to 1621 — gdy uszedł kilkadziesiąt kroków, ścigając ptaszka skaczącego z gałęzi na gałęź — i zawrócił, był już rok — powiedzmy 1934. Cud ten dał mu jak gdyby przedsmak wieczności.

Anglicy mają dziś dziewięć miljonów bezrobotnych i sporą resztę narodu, która również nie robi nic, albo bardzo niewiele. —

Dla tych właśnie ludzi wymyślili najgłupsze dziś i najmniej aktualne przysłowie, że „czas to pieniądz".

Jeden z swych piękniejszych wierszy kończy Leopold Staff zapytaniem: „Kto ci mówił, że chwila jest mniej niż sto lat"?

Skromnym miernikiem tych wielkich spraw jest zegarek. Ponieważ tylko „szczęśliwi godzin nie liczą", więc większość ludzi posiada zegarki. Zegarek najczęściej uzyskuje się drogą dziedziczenia, gdyż jest instrumentem w czasach dzisiejszych kosztownym. Nabywa się go więc bardzo rzadko i przeważnie na raty.

Za darmo dochodzi się do zegarka w nielicznych wyjątkowych wypadkach, a mianowicie gdy się ma bogatych krewnych, gdy się jest czynnym sportowcem wygrywającym nagrodę, gdy się jest zręcznym kieszonkowcem-złodziejem i kiedy się obchodzi conajmniej „dwudziestopięcioletni" jubileusz t. zw. pracy czyli przeszkadzania innym ludziom w wykonywaniu tego samego zawodu.

Wszystkie te skromne uwagi zmierzają do podkreślenia ważności czasu i zegarka. W większych miastach nie wyłączając naszych spotykamy na każdej ulicy, co parę kroków, doskonale chodzące zegary, uświadamiające mieszkańców, że czas ucieka.

W naszem kochanem mieście mamy takich zegarów aż pięć. Pierwszy na wieży katedralnej. Jak na wiek Katedry bije wcale nieźle, ale nie chodzi wcale, przynajmniej nikt tego nie widzi. Drugi w zaciszu uniwersyteckiem, skromnie w kątku tak umieszczony, by ludzi nie denerwował niepotrzebnie. Aż dwa wiszą na ulicy Zamkowej. Jeden kapryśnik, który chodzi jak chce i często odpoczywa, wisi sobie zaraz z brzegu, drugi umieszczony jest za główną pocztą. Ten drugi to największy oryginał, jaki kiedykolwiek oglądałem wśród zegarów. Ma z dwóch stron tarcze i wskazówki. Jeżeli z jednej strony jest siódma, to z drugiej strony jest dziesięć po siódmej.

Piąty i jedyny sprawiedliwy zegar w naszem mieście to ten, który umieszczony jest u zegarmistrza na ulicy Mickiewicza. Bez przesady można stwierdzić, że doskonały ten chronometr obsługuje całe miasto.

Pozatem są jeszcze zegary na dworcu kolejowym, ale z miasta na dworzec jest dość daleko.

Ach tak! „szczęśliwi godzin nie liczą!"

Wel.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 27,00 — 27,15 — 26,87. Nowy York 5,31 i pół — 5,34 — 5,29. Nowy York kabel 5,31 — 5,34 i pół — 5,29. Paryż 34.94 — 35,03 — 34.85. Szwajcarja 171,45 — 171,88 — 171.02. Berlin w obr. nieoficjalnych 210,40.

Dolar w obr. pryw. 5,29.

Rubel — 4,72 — 4,75.

ZE ŚWIATA MŁODZIEŻY.

„Trzeba hodować uczucie nienawiści".

Tak mówi słodki, pobożny chłopiec, w pogodnej, ładnie napisanej, w duchu bardzo katolickim książce dla młodzieży. Nie będziemy podawali jej tytułu, ani autora. Mówi chłopiec „Wojna jest ohydą, nauczono nas w każdym widzieć brata, wątpię czy bym mógł o tem zapomnieć, nie byłbym dobrym żołnierzem". „A gdyby nam chcieli zabrać Pomorze"? pyta dziewczynka. Chłopiec wybucha oburzeniem i dochodzi do takiej konkluzji: „Czyż można miłować takiego odwiecznego wroga? Za Belgję, za Francję, za Września, za moją wymordowaną rodzinę! (zginęła w gruzach domu zbombardowanego w czasie wojny). Nienawidzę ich, nienawidzę, wiedz, że jeżeli mówię o braterstwie narodów, to Szwabów wyłączam!" Dziewczynka odpowiada: „Ma się rozumieć" i dalej się bawią. „Jakie to okropne że trzeba hodować w sercu uczucie nienawiści", wzdycha Nik...

Czy doprawdy trzeba, mały, głupi, Niku, któremu płytki patrjotyzm autora kładzie do ust te słowa? Czy doprawdy?... Czy nie znajdzie się nikt mądrzejszy, by ci powiedzieć, że nienawiści narodów do siebie wzajem, to przemijająca woda, raz zabarwiona krwią i goryczą, raz posilnym eliksirem dobrobytu wzajemnego. Czy, gdybyś broń Boże hodował się w myśl wskazań niechrześcijańskich, nie logicznych i krótkowidzących tego, co cię umieścił w swej powiastce, czy by z ciebie nie wyrosło stworzenie szkodliwe, nie przynoszące krajowi żadnej korzyści? Z pewnością tak, nienawidząc obcych zacząłbyś prędko nienawidzieć tych, co owych obcych niedość nienawidzą. Kierując swą nienawiść na Zachód, musiałbyś i o Wschodzie pomyśleć: że też, za te same, i większe stokroć krwi przelanie, i zadane cierpienia, trzeba nienawidzieć. Ba, wszak oto Litwini prześladują Polaków, prędko, nienawidźmyż i tych. A w kraju? Tu znów mówią że szkodzą Polsce Żydzi... jakaż od nich obrona? Organizować się? Pracować w wyścigu pracy? Ej, łatwiejszą podają ci broń i sposób ratunku, mały Niku, nienawidź... ziej złością, nienawiścią do mniejszości narodowych, do partji politycznych z któremi się nie zgadzasz, do ludzi poszczególnych, którzy coś złego zrobili Tobie, czy twojej rodzinie. Hoduj, hoduj, zasiane ziarno nienawiści mały Niku, aż nie pozostanie miejsca na miłość bliźniego, na miłość człowieka, zasada o braterstwo ludzi stanie ci się martwą literą. Zaćmi ci się umysł, zatruje serce, będziesz popełniał same głupstwa... z nienawiści.

Jednak mały Nik rośnie, czyta, słucha, może myśli, może zestawia, kombinuje? Niema narodu który by z drugim nie walczył, krwawo, okrutnie... mijają lata, zmieniają się uczucia i kombinacje polityczne, i oto z dawnych wrogów... przyjaciele, aljanci, nowe braterstwo broni, nowe układy... Cóż znaczy teraz podniecana nienawiść? Ginie, znika, pozostaje interes narodowy, państwowy, w imię którego trzeba zapominać o krwi przelanej, o stosach zapisanej i drukowanej bibuły, ziejącej jadem nienawiści. Jeszcze nigdy niczego z niej nie zbudowano, a gdy burzono w imię tego uczucia, to z takich ran leczyły się narody bardzo długo... **Najmniej zaś nienawiści istnieje właśnie w żołnierzu.** Walczy, bo ma ten obowiązek, ale zwykle szanuje przeciwnika i nawet lituje się nad nim, a że zdarzają się sadyści i okrutnicy, których djabelskie instynkty rozpętać musi codzienny widok krwi, to smutny szczegół, nie mający nic wspólnego z uczciwą walką o interesy Państw i narodów, wymagających wielu wytężonych uczuć ze strony obrońców.

Oczywiście, w ogniu walki, widok ran, krwi, cierpienia i zmęczenia, podrażnione ambicje, przedtem propaganda, to wszystko wywołuje nienawiść „potrzebną"... może nawet konieczną by zabijać. Ale, przy obecnych środkach technicznych gdzie się operuje maszyną, gazem, bombą z samolotu, walka staje się raczej spełnieniem ciężkiego obowiązku, niż jaskiniowem wyładowaniem nienawiści rasowej. Polacy zresztą specjalnie byli przez ciąg swej historji mało podatni podnieceniom nienawiści. Palenie czarownic, stosy inkwizycji, wypruwanie kiszek z poddanych, rzezie, zdarzały się, w porównaniu do innych krajów, rzadko. Tortury sądowe były importem niemieckim (prawo magdeburskie), a buntów chłopskich w rdzennej Polsce nie mieliśmy, co jest znamienne.

Uczyć więc dzieci nienawidzieć **kogoś** (i to całe narody) zamiast uczyć nienawidzieć złe czyny, bez względu **kto** je popełnia, wydaje się jednym z tych przestarzałych pomysłów pedagogicznych, z któremi walczy współczesne wychowanie.

Czy należy im pisać o złych czynach?

W pewnem gronie powstała myśl napisania czytanki szkolnej dla młodzieży lat 12—13. Grono piszących przyniosło swe utwory do wspólnego omówienia. Nauczycielka czyta powiastkę o brudasie, który pokój zamienił w śmietnik, a potem się, wskutek jakichś dodatnich wpływów, poprawił. „Nie, o tem że śmiecił nie wolno pisać, to podda uczniom myśl, żeby tak robili: tylko dodatnie przykłady".

Inna osoba pisze o rodzeństwie, które ku rozpaczy matki biło się i drapało, w tymże domu kot z psem żyli w zgodzie. Przykład poczciwych zwierząt podziałał, rodzeństwo się poprawiło.

„Nie, to znów ujemny przykład, działać obrazami wad nie można, wyraźna jest wskazówka władz pedagogicznych: tylko dobre przykłady".

„Ależ to nie życiowe, do szkoły powszechnej zwłaszcza, chodzą dzieci czytające „Detektywa" widzą okropne zdarzenia, — nie chodzi oto by opisywać im zbrodnie, ale chyba najlepszy sposób poprawienia ich wad, to dać opowiadania o tem, czem te wady grożą, jaki bywa ich skutek, jak przykre są dla otoczenia i t. p. Wszak dzieci się biją i awanturują, kłamią i niszczą rzeczy, są nieposłuszne i zuchwałe. Jakże im w czytankach o tem nie wspominać, a tylko dawać powiastki o aniołach"?

„Trudno, takie są wskazówki: żadnych ujemnych typów, żadnych przykładów wad i grzechów".

Dobrze, jeśli takie jest obecnie „nastawienie" trzebaż być konsekwentnym i wyrzucić z bibliotek szkolnych wszystkie awanturniczo-podróżniczo-detektywno-„przygodowe" książki, w których roi się od skalpów, strzelania do ludzi, mordowania się, podstępów, poszukiwań i wykradań skarbów etc. Bo jeśli w klasie nie wolno czytać z objaśniającym pedagogicznie nauczycielem, o bijatykach, lub innych „ujemnych" właściwościach, bo jakże można w tej samej klasie, z rąk nauczyciela, otrzymywać książki, dające bardzo wiele ujemnych przykładów, przykładnie ukaranych, ale **ujemnych?**

Jakże pogodzić tę najnowszą zasadę pedagogji z faktem polecenia sztuki **„U Mety"** dla starszych klas, i tem, że harcerstwo właśnie obrało ją sobie za sztukę na którą sprzedawało bilety! Cóż w tej sztuce spełnia „zadania pedagogiczne teatru dla młodzieży"? Bo wszak wysokie wartości artystyczne nie mogą rozstrzygnąć, bez uwzględnienia moralnych.

Wyliczmy „bijące w oczy" elementy: zidjociały ksiądz, głupi rodzice, poniewierani przez brutalną, oszukującą ich córkę, która wyhulawszy się z księciem, przy pomocy rajfura, wydaje się zamąż za profesora uniwersytetu, okłamując go. On też robi to samo, o sobie, a o przeszłości narzeczonej coś się domyśla, ale zgadza się, bo ją kocha. Elementem szlachetnej prawdy jest Felek, ależ jasno wynika ze sztuki, że postąpił jak najgłupiej, bo gdyby nie jego „wywrzeszczana" prawda, tamci by sobie żyli niezgorzej.. i kto wie? Może by się dźwignęli z tego błota. Jedyny więc uczciwy człowiek w sztuce jest przedstawiony jako szkodnik, bo naraz z powodu jego interwencji ojciec wypędza córkę, a profesor popełnia samobójstwo. Jakby autor polecał: „Nie mówcie ludziom prawdy".

Młodzieży podobała się ta sztuka. Mówili: „Ta mądra i księcia miała i profesora... a starych w garści trzyma zuch"... „Jakiż to osioł ten Felek, i czego lazł w to wesele". „A perły to rozumiesz za karesy", tłumaczy podlotek drugiemu, „ciekawam co ona z niemi zrobiła? Mogła zabrać jak ją ojciec wypędził na ulicę". „Pewnie... to ona teraz musi być taką... niema innej rady". „Tym co kłamali było lepiej żyć"...

No tak „U Mety" spełni swe zadanie pedagogiczne...

Hel Romer.

—[::]—

OBRAZKI WIEJSKIE

Mosty — zawalidrogi.

Jak zarabia wieś.

Do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie zwróciły się ostatnio niektóre eksportowe firmy drzewne, korzystające ze spławu rzekami dorzecza Dźwiny—Drświaty, Hołbieja i Dzisienka z doniesieniem, iż pomimo spławności powyższych wód — spław ten jest w ostatnich paru latach utrudniony przez to, że miejscowa ludność w niektórych punktach rzek wzniosła mosty o rozpiętości przęseł, uniemożliwiających normalny spław drewna. Ponieważ mosty te na czas spławu są za opłatą usuwane, zainteresowane firmy twierdzą, że mosty te mają stanowić jedynie pretekst dla materjalnego wyzyskania kupców drzewnych. Wobec powyższego i mając na względzie, iż w sezonie bieżącym przewidywany jest silny wzrost eksportu drzewa drogą wodną do Rygi, Izba Przemysłowo Handlowa w Wilnie zwróciła się do wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o spowodowanie usunięcia wspomnianych przeszkód na dopływach Dźwiny.

Miasto ogród — Wileńska Kolonja Kolejowa.

W pierwszem dwudziestoleciu bieżącego wieku rozwinęła się w całym cywilizowanym świecie pracowniczym, tendencja do budowania sobie własnych osiedli za miastem, zwłaszcza, przy odpowiednich linjach komunikacyjnych. W ten sposób, kolejno, zaczęły powstawać na peryferjach wielkich, czy tylko większych — miast, ogromne dzielnice will, dworków, czy najskromniejszych bez żadnych tytułów, domków z ogródkami wśród lasów. Z czasem tworzył się z tego całe odrębne miasta ogrody, zwłaszcza, jeśli były nieco bardziej oddalone od swoich metropolij.

Budowane były z różnem szczęściem, zarówno co do architektury, jak i rozplanowania. Jeszcze się wtedy nie były rozwinęły nowoczesne poglądy, ani nowoczesna, już w znakomitej części, powojenna, wiedza o urbanistyce. Pozatem, wielogłowość ciała rządzącego takiemi powstającemi z pieniędzy składkowych, miastami, niezawsze sprzyjała tworzeniu się jakichś bardziej jednolitych koncepcyj architektonicznych, czy planowych. Niekiedy wszakże powstawały wcale udane twory, naprawdę — miasta ogrody, których ideał według zdrowotnych i estetycznych wymagań, opracowała dopiero najnowsza współczesna nauka i sztuka.

Takim szczęśliwym, pod wielu względami tworem, powstałym w czasach, gdy jeszcze w danej dziedzinie nie były opracowane najważniejsze wytyczne, któremi dzisiaj kierują się twórcy nowych miast — jest zawiązana na zasadach spółdzielczych, 25 lat temu, Wileńska Kolonja Kolejowa. Z okazji tego jubileuszu oraz budowy kościółka w Kolonji, wydana została broszura opisująca jej dzieje, sprzedawana na rzecz funduszu tej budowy. Owe dzieje są znakomitym przykładem pięknych rezultatów zbiorowego wysiłku, przy zsumowanych, a indywidualnie niewielkich środkach pieniężnych zbieranych ze składek miesięcznych, członków spółdzielni, nazwanej „Towarzystwem Wileńskiej Kolonji Kolejowej".

Wymagają one coprawda pewnego uzupełnienia, które jednak nie wpływa na zasadę danego tworu. Dziś można powiedzieć, że życzliwe w stosunku do planu budowy Kolonji stanowisko władz rosyjskich, oparte było w dużej mierze na rachunkach rusyfikacyjnych. Tworząc kolonję złożoną z urzędników kolejowych, wśród których Polacy stanowili bardzo znikomy i słaby finansowo odsetek, władze rosyjskie myślały o stworzeniu mocnej placówki rusyfikacyjnej, promieniującej na wieś, zwłaszcza w sąsiedztwie już utworzonej poprzednio na gruntach skonfiskowanych po r. 1831-ym, dóbr Ludwika Paca.

Oczywiście, wojna wywróciła te wszystkie plany, niszcząc nawet ten skromny zaczątek, który przewrotni założyciele kolonji w ciągu 6-iu lat przedwojennych, zdołali zrealizować. Po wojnie prawie wszystko musiano zaczynać na nowo. Skompletowało się na nowo całe towarzystwo, bardzo przerzedzone przez zaginięcie większości jego członków w Rosji. Dzisiaj już niema mowy o jakiejś rosyjskości tego urzędniczego, zresztą już nietylko urzędniczego, osiedla, bo bardzo wielu jego mieszkańców to są osoby już z poza świata urzędniczego. Dziś również można mówić o jakiejś intensywniejszej racjonalizacji rozwoju Kolonji. Wielu rzeczy wprawdzie, jak mechaniczne, prostokątne rozplanowanie, czy nieestetyczne zabudowania np. brzydki dom, siedziba Towarzystwa, takaż wieża ciśnień i inne, już niemożna albo niełatwo naprawić, ale jeszcze dużo można zastrzec, wielu nonsensom i błędom zapobiec. Z takich zastrzeżeń przedewszystkiem należałoby wymienić kwestję jak najostrzejszego ograniczenia gęstości i wysokości zabudowań, zabronienie rozdrabniania działek, budowania jakichkolwiek hałasujących, czy dymiących zakładów przemysłowych etc. W parcelowanym obecnie majątku miejskim, przylegającym do Kolonji Kol. Tupaciszkach, już błędów rozplanowania, ściśle dostosowanego tu do terenu i jego nasłonecznienia, uniknięto, nie wiem, czy jednak poczynione zostały wspomniane dalsze zastrzeżenia.

W wymienionej — bardzo ładnie wydanej dzięki ofiarności szeregu członków Towarzystwa (z piękną winietą p. J. Hoppena) i licznemi, niekiedy bardzo etsetycznemi zdjęciami z Kolonji, (pp. Lelewicza i Łukaszewicza) broszurze, podane są także pewne bolączki Kolonji, zwłaszcza brak dobrego połączenia komunikacyjnego z miastem. Takie osiedla, jak Kolonja Kolejowa, oczywiście bez jej wymienionych wad, są to miasta przyszłości i na nie powinna być zwrócona wytężona uwaga wszystkich powołanych do tego czynników nadzorczych. Miejmy nadzieję, że Kolonja Kolejowa będzie cieszyła się ich staranną opieką. Zresztą nietylko ona, jest sporo analogicznych, bliższych czy dalszych osad, które tego koniecznie potrzebują.

S. Z. Kl.

Śmierć podczas pracy.

Z Brasławia donoszą, iż podczas wyrebu lodu na jeziorze Ruska do wody wpadł 38 l. robotnik Józef Pieńko, który utonał. Zwłoki wydobyto.

Nowe światło.

Ogólne zainteresowanie wzbudził w Słonimie pokaz sprzętu spirytusowego w Spółdzielni Stowarzyszenia Pracowników P. K. O.

Specjalnie przyglądano się z zaciekawieniem nowemu palnikowi spirytusowemu „Rusticus", którego produkcje obecnie rozpoczęto w Polsce.

„Rusticus" to niewielki aparacik, który zupełnie łatwo, bez żadnych przygotowań, daje się nałożyć na każdą lampę naftową. Prosta i krótka manipulacja — i otrzymuje się piękne, jasne światło żarowe, przyczem niema żadnego kopcenia, zapachu ani szmeru. Bezpieczeństwo takiego palnika jest stuprocentowe. Pod względem higieny i czystości stosowanie Rusticusa nie ustępuje w niczem elektryczności.

Poza nowym palnikiem pokazywano znane zresztą już powszechnie kuchenki „Emes".

Pokazy będą trwały jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego w godzinach od 9-ej do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

Jak się dowiadujemy, podobne pokazy zostaną przeprowadzone wkrótce w Wołkowysku i innych miastach.

Poprawa warunków bezpieczeństwa pożarowego w Wileńszczyźnie.

Statystyka pożarów na Wileńszczyźnie za ub. rok wykazuje w porównaniu do lat poprzednich znaczny spadek ilości pożarów. W ub. roku spaliły się na terenie Wileńszczyzny 134 gospodarstwa rolne, 126 domów mieszkalnych, 352 chlewy, 148 stodół i obór oraz 200 innych budynków. Straty sięgały zgórą 1 milj. złotych.

Jest nadzieja, iż wypadki pożarów jeszcze bardziej ulegną zmniejszeniu z powodu akcji, prowadzonej przez związki pożarnicze i T-wo Ubezpieczeń. Po większych wsiach tworzą się obecnie sekcje straży ochotniczych, przyczem młodzież chętnie garnie się do tej akcji.

Na rogach byka.

W maj. Kulbiszki gm. ostrowskiej w czasie pokazu bydła dostał ataku szału byk, który rzuciwszy się na kupca Izaaka Gurwicza rozpruł mu bok, oraz ciężko pokaleczył syna właścicielki majątku, Piotra Linkowskiego. Byka zastrzelono.

Śmierć od ukąszeń wściekłego psa.

We wsi Dorożyńskie Doły gm. koltyniańskiej gospodarzowi Janowi Sawickiemu wściekł się pies, który pokąsał kilka osób. Psa zastrzelono. Jeden z pokąsanych chłopców, Stanisław Gusiatis zmarł. Do reszty pokąsanych zastosowano szczepionkę, dzięki czemu życiu ich nic nie zagraża.

Uroczystość ku czci ś. p. prof. Stanisława Ptaszyckiego.

Wil. Koło Zw. Biblj. Polskich w Wilnie urządziło w Bibljotece U. S. B. Akademję ku czci zasłużonego profesora, uczonego i jednego z najgorliwszych krzewicieli polskości wśród rodaków nad Newą.

Kolejno Dyr. A. Łysakowski w swem zagajeniu, potem prof. Kościałkowski w imieniu Tow. Przyjaciół Nauk składali hołd zmarłemu, zaznaczając jak wiele miał Mu Wydz. historyczny na naszym Uniwersytecie do zawdzięczenia w najbliższej epoce 1919/20 r. Wilno było Mu zawsze drogie, pamiętał o niem, czy to współdziałając z Tow. Przyj. Nauk (któremu zapisał swe teki z notatkami), czy starając się o zdobycie dla tej instytucji 20 tysięcznej bibljoteki hr. Buteniew Chreptowicza ze Szczors. Przebywał przez całe życie w Petersburgu, gdzie uniwersytet ukończył i był, rzec można, duszą poczynań polskich w stolicy Rosji, pisywał artykuły do kraju, przyczynił się do założenia Księgarni polskiej i Tow. Dobroczynności przy kościele Św. Katarzyny, którego szkół jest wizytatorem. Od 1890 r. otrzymuje nominację na prof. lit. rosyjskiej w Akademii i Seminarjum duchownem, oraz literatury polskiej. Od 1905 r. wykłada po polsku. Dzieła swe w liczbie 90 pisywał po polsku i po rosyjsku, ale przeważnie były to opracowane materjały do dziejów W. Ks. Litewskiego, stosunki polsko-ruskie np. Paleografja ruska, niezbędna w studjach nad przeszłością Litwy.

Po krótkim ale owocnym pobycie w Wilnie, gdzie organizuje sprawy archiwalne i bibljoteczne, został dyr. Bibljoteki w Lublinie a potem naczelnym Dyrektorem Archiwum Państwowego.

W Rydze w czasie konferencji pokojowej zaproszono go na eksperta, jeździł też w charakterze członka Kom. Rewindykacyjnej, po nasze dokumenty i pamiątki do Sowietów. Był członkiem Akademji Umiejętności Krakowskiej, był odznaczony orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i orderem Św. Grzegorza.

Po streszczeniu ogromnego dorobku bibljologicznego ś. p. prof. Ptaszyckiego przez p. kustosza Lisowskiego, ks. Świrski opowiada o swych wspomnieniach z Seminarjum z 1904 r., mówi ze wzruszeniem o niezwykłej dobroci, wyrozumiałości profesora, oraz o jego głębokiej pobożności. Przy swej willi w Terpki miał kaplicę i gdy przyjeżdżał na wypoczynek letni przywoził zawsze księdza i sam zajmował się gospodarką w tym domu Bożym.

Prof. Łowmiański mówi o spuściźnie naukowej ś. p. prof. Ptaszyckiego, która przedstawia się imponująco. 120 prac i przyczynków, recenzje z dzieł naukowych, życiorysy, podstawowe i pomnikowe prace np. o Mikołaju Reju z 1885 r. Ślady piśmiennictwa staroruskiego w polskiej literaturze. Dzieje języków ruskich na ziemiach Rzeczypospolitej, Dokumenty ruskie z XII w. O inkunabułach słowiańskich i t. p.

Prof. Mienicki w swem przemówieniu podnosi nietylko zasługi uczonego, ale niezwykłe cechy charakteru: wysoka religijność, bezkompromisowe uczucia polskie, a zarazem umiejętność postępowania z władzami rosyjskiemi, wzbudzające ogólny szacunek, idealny stosunek ze współpracownikami i słuchaczami, niewiarogodna pracowitość mrówcza, latami trwające prace archiwalne jak np. wydany w 1887 r. Inwentarz Metryki litewskiej od XV w. zrabowanej przez Rosjan, bezcenne źródła, z których korzystali uczeni rosyjscy, wydostawane ze sztabu i archiwum rosyj. dokumenty do historji Litwy i Polski. Dorobek ś. p. prof. Ptaszyckiego na długie lata będzie źródłem dla poświęcających się tym co On specjalnościom. Na zakończenie prof. Łysakowski wezwał obecnych do uczczenia pamięci Zmarłego przez powstanie. Obecnym był syn profesora Ptaszyckiego, b. konsul w Berlinie, obecnie urzędnik w Min. Skarbu.

H. Romer.

—[::]—

„Legjon Młodych" manifestuje

na cześć swego obrońcy prof. Ehrenkreutza.

We czwartek o godz. 9 rano Akademicki „Legjon Młodych" U. S. B. zgotował panu prof. Ehrenkreutzowi po jego wykładzie na I roku Prawa serdeczne owacje jako wyraz swej wdzięczności za obronę ideologji „Legjonu Młodych" w Senacie Rzeczypospolitej. Po przemówieniu leg. Rynca wzniósł okrzyk ku czci prof. Ehrenkreutza powtórzony przez całą młodzież. Do licznie zebranej młodzieży przemówił następnie p. dziekan Ehrenkreutz. Na wstępie zaznaczył że nie jest zwolennikiem urządzania przez młodzież akademicką manifestacyj z tych lub innych powodów w salach wykładowych, gdyż to może zakłócić spokój. Skoro jednak zaistniał już taki fakt to dziękuje młodzieży za wyrażenie przyjaznych uczuć.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zaszczyt prosić Pana o podanie do publicznej wiadomości, że Rada Adwokacka w Wilnie na posiedzeniu z dn. 7 b. m. wyłoniła specjalną komisję dla sprawdzenia rzucającej ujemne światło na postępowanie niektórych adwokatów wileńskich informacji, wyrażonej w art. p. t. „Bank biednych zbankrutował... a nędzarze muszą dziś płacić" w Nr. 59 z dn. 2 b. m. Pańskiego poczytnego pisma.

Łączę wyrazy szczerego szacunku

Dziekan Rady: **Br. Krzyżanowski.**

Port w Drui a rzemiosło wileńskie

Rzemiosło naszych ziem w ostatnich latach, jak już o tem nieraz pisaliśmy, coraz staranniej zabiega o rynki zagraniczne i odnosi coraz to nowe sukcesy, wyrażające się w stałych umowach handlowych z kupcami zagranicznymi.

Większa część transportów wyrobów rzemiosła wileńskiego, jak dotychczas, idzie do konsumentów drogą morską — przez Gdynię. Niestety znaczna odległość Wileńszczyzny od Gdyni zmusza producentów miejscowych do bardzo poważnego liczenia się z kosztami transportu kolejowego przy ustalaniu cen wyrobów eksportowych. Wpływa to w znacznym stopniu na wszelkiego rodzaju kalkulacje i nieraz stawia poważne trudności. Dla przykładu można przypomnieć chociażby sprawę transportu beczek dębowych do piwa do Gdyni. Bednarze wileńscy i białostoccy przez dłuższy czas nie mogli wydobyć się z błędnego koła ceny zaofiarowanej loco Gdynia i ceny własnych kosztów, w której poważną pozycją, wytrącającą zarobek z ręki, były właśnie koszta transportu kolejowego.

W daleko lepszej sytuacji od rzemiosła Wileńszczyzny, jeżeli chodzi o transport do Gdyni, znajdują się województwa pomorskie i inne położone bliżej naszego morza. Są one też poważnemi konkurentami, znajdującymi się w tym wypadku nie dzięki zaletom własnych wyrobów w sytuacji daleko lepszej.

Z tych też względów w sferach rzemieślniczych Wilna projekt budowy portu rzecznego w Drui nad Dźwiną znalazł całkowite zrozumienie. Rzemieślnicy Wileńszczyzny mają nadzieję, że port ten, zbliżając morze do naszych ziem, podniesie znacznie zdolność konkurencyjną ich wyrobów, bo pozwoli w wielu wypadkach, jeżeli nie na obniżenie cen to — przez większe zyski — na podniesienie wartości produktu.

Port w Drui da zyski przedewszystkiem bednarzom i stolarzom, wysyłającym swoje wyroby zagranicę. Bednarze naprzykład wysyłają i mogą wysyłać conajmniej w ciągu lat 5-ciu beczki na śledzie i do piwa do Holandji i Anglji. Stolarze eksportują galanterję drzewną, której ilość — w związku z szeroko pomyślanym planem prac eksportowych biura eksportowego przy Izbie Rzemieślniczej — może wkrótce już znacznie się zwiększać.

Pozatem drzewo, idące z Wileńszczyzny przez Rygę na rynki zagraniczne, zyskałoby na cenie, ponieważ odbiorcy portu ryskiego wogóle charakteryzują jako „północne drzewo bałtyckie" i płacą za nie większe ceny niż za drzewo z portów, położonych bardziej na południe.

Rzemiosło Wileńszczyzny powitało projekt portu w Drui z pełnem uznaniem.

(h).

Pociąg „aerodynamiczny".



Między Chicago i New Yorkiem uruchomiony został pociąg elektryczny, rozwijający szybkość 180 klm. na godzinę. Zdaniem fachowców pociąg ten zastąpi w bliskiej przyszłości obecny system kolejowy.

Zdjęcie przedstawia dziwacznego kształtu lokomotywę i wagony pociągu aerodynamicznego.

Rzewuski uniewinniony.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał sprawę Stanisława Rzewuskiego, b. współwłaściciela biura komisowego, skazanego przez Sąd Apelacyjny w Wilnie na karę więzienia z art. 264. P. Rzewuski odwołał się wtedy do Sądu Najwyższego, który ze względów formalnych wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Apelacyjny po ponownem rozpoznaniu sprawy w dniu wczorajszym p. Rzewuskiego uniewinnił.

Obronę wnosili adwokaci Andrejew, Jundziłł i Rudziński. (w)

Kredyt na przebudowę mieszkań.

Magistrat otrzymał nieoficjalną jeszcze informację, że Wilno uzyska pewien kontyngent kredytów na przebudowę dużych mieszkań na małe. O uzyskanie kredytów na ten cel Komitet Rozbudowy czyni już od dłuższego czasu starania. W Wilnie bowiem jest nadmiar mieszkań dużych, podczas gdy mieszkań 2—4 pokojowych z wygodami brak.

W jakich rozmiarach Wilno otrzyma fundusze, nie jest jeszcze wyjaśnione, będzie to prawdopodobnie suma kilkuset tysięcy złotych.

* * *

W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy poświęcone sprawie przyznawania pożyczek na wznoszenie nowych drewnianych budowli mieszkalnych. W roku bieżącym pożyczki na ten cel przyznawane będą w maksymalnej wysokości 4000 złotych. Jednocześnie wydawane będą pożyczki na dokończenie domów. Komitet Rozbudowy rozporządza funduszem przeznaczonym na ten cel w sumie 150.000 złotych.

„Tommak" rozwiązuje umowę z personelem fizycznym.

Dowiadujemy się, że dyrekcja „Tommaka" powiadomiła cały personel fizyczny, że z dniem 31 b. m. rozwiązuje z nim umowę zbiorową.

Inż. Kawenoki weźmie udział w polsko-łotewskich rokowaniach handlowych.

W Warszawie rozpoczęły się rokowania o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Łotwą. Delegacja łotewska przybyła już do stolicy.

Z Wilna do wzięcia udziału w pertraktacjach zaproszony został przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu p. prezes inż. Kawenoki.

Proces jedenastu komunistów.

Wczoraj w procesie jedenastu komunistów Sąd zbadał około 40-tu świadków. Wieczorem rozpoczęły się przemówienia stron. W obronie oskarżonych występują adwokaci Stefan Warszawski (z Warszawy), B. Szyszkowski, Kulikowski, Petrusewicz, Preiss, Chill i Sukiennicka. (w)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 8 marca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto I st. 15,75—15,80 Żyto II st. 14,80. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,37 i pół—36. Mąka żytnia 55% 25, mąka żytnia 65% 20.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 20,50—21,50. Jęczmień browarniany 16—16,25. Jęczmień na kaszę zbier. 15—15,50 Owies st. 14—14,75. Owies zadeszczony 13,50—13,75. Mąka pszenna 4/0 A luks. 34,37 i pół—36,50 Listkowa 17,50. Razowa 17,50—18 Otręby żytnie 11—11,25. Otręby pszenne grube 13,50—14, psz. cienkie 12—12,25.

Ciekawy wynalazek.

Wynalazca francuski Guillaume czyni ciekawe doświadczenia z przyrządem, ułatwiającym podnoszenie z głębin zatopionych ciężarów.

TEATR LUTNIA.

Występ Chóru Dana.

W trudnem położeniu znajduje się sprawozdawca muzyczny, mający omówić produkcję podobną, jak produkcja zespołu Dana. Czynnik ściśle muzyczny, przystosowany tu do charakteru tego repertuaru, nie wyczerpuje wszystkich wymagań, stawianych zespołowi wokalnemu tego typu: Przedewszystkiem należałoby ustalić pewien szczegół, wprowadzający nieporozumienie zasadnicze: nazwa „Chóru" jest tu nie na miejscu. Zespół Dana jest kwartetem wokalnym o typie „rewellersów". Repertuar tego zespołu składa się przeważnie z fokstrottów tang i piosenek charakterystycznych.

W tym też zakresie zespół Dana daje wykonanie sumienne, żywe w wyrazie i pewne w rytmie, dalekie jednak od doskonałości w sensie precyzyjności brzmienia akordu i subtelności frazowania.

Solowe występy p. Fogga, śpiewającego swoje „przeboje" z pożądanym umiarem choć bez wybitnych walorów głosowych, oraz p. Wysockiego, uzdolnionego piosenkarza w zakresie charakterystycznych piosenek, obficie „ozdabianych" efektami humorystycznemi — cieszyły się ogromnem powodzeniem u licznie zebranej elity wileńskiej.

Tak więc wesoły nastrój sali kłócił się ze smutnemi refleksjami, które nasuwały się niektórym słuchaczom (bynajmniej nie hipochondrykom) na temat, jak niewybrednemi „sztukami" trafia się do wrażliwości masy słuchaczy, i za jednym zamachem, robi się świetną kasę.

A. W.

Akademja ku czci ś. p. Lisa-Kuli.

Zarząd Oddziału Z. S. Nr. 5 im. Płk. Lisa Kuli w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci Patrona Oddziału płk. Lisa-Kuli, która miała się odbyć w dniu 11 marca b. r. ze względów technicznych zostaje odłożona. O nowym terminie zainteresowani zostaną powiadomieni za pośrednictwem prasy.

Natomiast w dniu 11 marca b. r. o godz. 17 odbędzie się uroczysta akademja ku czci Patrona Oddziału, na którą Zarząd Oddziału tą drogą członków i sympatyków Z. S. uprzejmie zaprasza.

RADJO

WILNO

PIĄTEK dnia 9 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. poranny. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka baletowa (płyty). 12.55: Dzien. poł. 15.10: Program dzienny. 15.15: Pokad LOPP. 15.25: Wiad o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Koncert dla młodzieży (płyty) „Borys Godunow". 16.10: Koncert. 16.40: „Fortepian i jego literatura" (I) pogad. 16.55: Recital śpiewaczy 17.15: Koncert kameralny. 17.50: Program na sobotę i rozm. 18.00: „Podstawowe zagadnienia programów szkoły powszechnej" od czyt. 18.20: Płyty muzyki tanecznej. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton aktualny. 19.40: Wiad. o eksporcie. 19.43: Kil. kom. sportowy. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. „Zagadnienia krytyki literackiej" felj. D. c. koncertu. 22.40: Muzyka cygańska. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka cygańska.

SOBOTA, dnia 10 marca 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. poranny. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utów Rossiniego (płyty). 11.57: Czas. Koncert. Komunikat meteor. Koncert. Dzien. południ. 15.05: Prog. dzienny. 15.10: Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka z płyt. 15.50: Przechadzki po mieście. 16.00: Audycja dla chorych. 1) Pogadanka 2) Muzyka. 16.40: „Wileński kącik językowy". 16.55: Koncert popularny. 17.50: Przegl. prasy roln. kraj i zagran. 18.00: Reportaż. 18.20: Muzyka lekka. 19.00: Tygodnik litewski. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Wiad. sportowe. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: Wycinanki krakowskie. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

PIĄTEK SYMFONICZNY.

Ciekawy program transmituje radjo dzisiaj o godz. 20.15 z sali Filharmonji Warszawskiej. Obejmuje on utwory z muzyki francuskiej nowszych kompozytorów, jak Ducas, Roussel, Debussy i Ibert. Jako solista wystąpi prof. Zbigniew Drzewiecki, który odegra koncert fortepianowy F-dur Prokofjewa. Dyrekcja spoczywać będzie w rękach znakomitego kapelmistrza Emila Coopera, który po raz drugi w obecnym sezonie występuje w Polsce.

MUZYKA W PROGRAMIE SOBOTNIM.

Sobotni koncert wieczorny muzyki lekkiej o godz. 20.00 urozmaicony będzie występem doskonałego zespołu wokalnego „Te 4", który w dziedzinie piosenki lekkiej wyróżnia się ciekawem i kulturalnem jej opracowaniem, co przy miłem brzmieniu zespołu stwarza sympatyczną całość. W części orkiestrowej koncertu marsze, walce i melodje operetkowe, które prowadzić będzie kapelmistrz Bolesław Szulc.

Z dziedziny muzyki poważnej w ramach soboty chopinowskiej w radjo da się słyszeć znana pianistka p. Janina Familier Hepnerowa. Odegra ona m. in. Balladę As-dur, Fantazję Impromptu oraz Tarantellę.

KURJER SPORTOWY

KURS MOTORYZACYJNY Z. S.

Zarząd Garnizonu Związku Strzeleckiego m. Wilna podaje do wiadomości członków współdziałających i członków Towarzystwa Przyjaciół Z. S., że w związku z rozpoczęta akcją wyszkolenia motoryzacyjnego Z. S. z dniem 12-go marca r. b. rozpoczyna się trzeci specjalny kurs teoretyczny i praktyczny motocyklowy, samochodowy i traktorowy dla członków współdziałających i członków T-wa Przyjaciół Z. S.

Opłata za kurs wynosi 50 zł., płatnych w 5-ciu ratach miesięcznych.

Wykłady odbywać się będą w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych przy ul. Ad. Mickiewicza 18, codziennie, ze wyjątkiem dni świątecznych od godz. 19 do 20.

Zapisy na kurs przyjmuje i informacji udziela Referat wyszkolenia motoryzacyjnego Z. S. przy Komendzie Garnizonu m. Wilna, ul. Św. Anny 2, codziennie, oprócz świąt od godz. 17 do 19-ej.

Dla członków czynnych Z. S. już został uruchomiony I kurs w świetlicy 5-go oddziału Z. S. przy ul. Turgielskiej 2, gdzie wykłady odbywają się w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 17 do 19, oraz z dniem 6 marca r. b. rozpoczyna się II-gi kurs w świetlicy oddziału 1-go Z. S. przy ul. Św. Anny 2. Wykłady na tym kursie będą się odbywać we wtorki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Dla członków czynnych Z. S., nauka bezpłatna.

WIL. OKR. ZW. NARCIARSKI OFIAROWAŁ NAGRODY.

Wil. Okr. Związek Narciarski biorąc pod uwagę wielkie znaczenie propagandowe zawodów narciarskich dla dzieci postanowił zaofiarować aż 8 żetonów.

Wobec tego, że zawody przewidują 4 konkurencje przeto dwaj pierwsi zwycięzcy każdego biegu otrzymają po żetonie na wstędze.

Ponadto Brewiński ofiarował parę nart, „Lech", Ośrodek WF — 15 nart szereg innych firm i instytucyj sportowych złożyło również nagrody.

PIĘŚCIARZE POLSKI POJADĄ DO AMERYKI.

Polski Związek Bokserski komunikuje nam, że rozmowy z p. Donaldem Dayem, przedstawicielem Chicago Tribune, który bawił w Poznaniu na mistrzostw. bokserskich Polski, doprowadziły do ustalenia wyjazdu polskiej drużyny reprezentacyjnej do Ameryki na poprzednich warunkach i w poprzednio oznaczonym terminie. Jedynie co do terminu meczu Polska—Ameryka (18-go maja) zastrzegają sobie organizatorzy amerykańscy ewentualne zmiany ze względów atmosferycznych, ponieważ mecz odbędzie się pod gołem niebem.

P. Dayowi, który na mistrzostwach miał się zapoznać z polskiem pięściarstwem, bardzi się podobał poziom i klasa naszych bokserów. Zdaniem jego, powodzenie w Ameryce mogą mieć przedewszystkiem wagi lekkie. Należy zaznaczyć, że p. Day nie widział przy dobrej „robocie" Piłata, który na mistrzostwach nie miał wogóle odpowiednich przeciwników i oba spotkania bardzo szybko zakończył przez k. o.

DWA OBOZY LEKKOATLETÓW.

Za kilka tygodni rozpocznie się sezon lekkoatletyczny.

Przed trzema bodaj miesiącami został ułożony kalendarzyk imprez sportowych całej Polski. Kalendarzyk ten spotkał się z ostrą krytyką walnego zgromadzenia, które postanowiło przekreślić ułożony termin, z tem, że nowoobrany zarząd na nowo przeprowadzi podział zawodów.

Jakoż kalendarzyk w nowym układzie ukazał się, ale główne mistrzostwa Polski zostały przydzielone faworyzowanym okręgom: Poznaniowi i Warszawie.

Skończyła się wówczas cierpliwość. Bomba wybuchła w Białymstoku, który ostro zaprotestował przeciwko łamaniu przez zarząd główny woli walnego zgromadzenia.

Białystok rozpisał listy do poszczególnych okręgów celem zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Lekkoatleci podzielili się więc na dwa obozy. Liczniejszy jest narazie obóz stojący za zarządem, obóz przeciwny jednak, skupiający głosy Krakowa, Śląska i Białegostoku, ma za sobą głosy społeczeństwa sportowego, które wrogo ustosunkowało się do metod PZLA.

KRONIKA

Piątek 9 Marzec

Dziś: Franciszki Rzymianki.
Jutro: Wiktora M.

Wschód słońca — g. 5 m. 51
Zachód „ — g. 5 m. 09

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 8-II 1934 roku.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia + 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad 2
Wiatr południowy
Tend. — wzrost
Uwagi: przelotny śnieg.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.** Zachmurzenie zmienne. Miejscami drobne przelotne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Jundziłła P. — ul. Mickiewicza 33, Mańkowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30; Narbutta — ul. Ś-to Jańska; Szyrwindta i Turgiela — ul. Niemiecka Nr. 15.

MIEJSKA

— **II Targi Sportowe.** Czynione już są przygotowania do urządzenia w Wilnie II zkolei Targów Sportowych. W sprawie tej na dzień 10 b. m. do lokalu magistratu zwołane zostało organizacyjne zebranie przedstawicieli zainteresowanych organizacyj.

Targi odbędą się latem lub w jesieni b. r.

— **Taksówki będą tańsze.** Donosiliśmy już, że zapadła uchwała Rady Miejskiej obniżenia taryfy za przejazd dorożkami samochodowemi. Sprawa ta obecnie znajduje się w rękach urzędu przemysłowego, który w tym celu zbiera dane ze wszystkich większych miast Rzeczypospolitej celem zorjentowania się w skali obniżki. Wprowadzenia w życie nowej taryfy oczekiwać należy w maju r. b.

Obecnie jest już rzeczą prawie pewną, że zniesiona zostanie nocna taryfa.

— 3000 OSÓB NA UTRZYMANIU MIASTA. Gros wydatków magistratu pochłania opieka społeczna. Jak dalece posunęła się pauperyzacja ludności, świadczy fakt, że w chwili obecnej na utrzymaniu miasta znajduje się około 3000 osób. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość biednych, którym z pomocą musi przychodzić magistrat, wzrosła prawie o 20 procent.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Odczyt prof. Eigera.** W piątek dn. 9-go marca 1934 r. o godz. 19.45, staraniem Koła Przyrodników Stud. Żydów U. S. B., odbędzie się w Sali Zakł. Fizjologji U. S. B., Zakretowa 23 (wejście II — przez bramę) odczyt p. prof. M. Eigera n. t. „Elektryczność ustroju zwierzęcego". Wstęp wolny. Goście stud. U. S. B. mile widziani.

— **Zarząd Akademickiej Kasy Chorych zawiadamia,** że dnia 11.III b. r. o godz. 19 w sali Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, Zamkowa 24, odbędzie się pierwsze Zebranie Dyskusyjne w związku z odbytym „Kursem o chorobach społecznych". Wstęp bezpłatny i wolny dla wszystkich.

— **Koło Polonistów St. U. S. B.** W piątek dn. 9 marca b. r. w lokalu Seminarjum Polonistycznego odbędzie się zebranie Sekcji badań literackich z referatem kol. H. Lenkówny p. t. „Pamiętniki Kasprowiczowej" (wartość i znaczenie). Po referacie dyskusja. Początek o godz. 19-ej. Goście mile widziani.

— **Ukształtowanie się nowej Komendy Akademickiego Legjonu Młodych U. S. B.** Komendant—Wasilewski Włodzimierz, z-ca komendanta — Milewski Wojciech, szef Organizacji — Kuczyński Aleksander, szef prasy i propagandy — Sidorkiewicz Emanuel, szef pracy wewnętrznej — Wegner Jan Rudolf, sekretarz — Kozakiewiczówna Anna, szef pracy zewnętrznej — Kordowicz Wiktor, rzecznik dyscyplinarny — Obuchowicz Józef.

SPRAWY SZKOLNE

— URLOPY NA ZJAZD. W dniu 11 marca r. b. odbędzie się we Lwowie dla uczczenia 25 rocznicy pracy niepodległościowej uroczysty obchód i zjazd koleżeński b. uczestników Organizacyj „Zarzewia" i „Polskich Drużyn Strzeleckich".

W związku z powyższem Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego zezwoliło na udzielenie urlopów tym nauczycielom i urzędnikom, którzy wezmą udział w obchodzie tym, jako b. członkowie wymienionych organizacyj.

GOSPODARCZA

— **W okresie przedświątecznym odejdzie z Wileńszczyzny do Prus Wschodnich około** 5000 sztuk drobiu, który jest obecnie magazynowany w chłodniach i składach eksportowych.

— **Sprawa budowy w Wilnie chłodni eksportowej** posuwa się naprzód. Sporządzany jest obecnie kosztorys chłodni, który przypuszczalnie osiągnie sumę 250.000 złotych.

— NOWY WYMIAR EMERYTUR. Z dn. 1 kwietnia r. b. emeryci państwowi pobierać będą emerytury na podstawie nowego wymiaru.

Za cofnięty dodatek mieszkaniowy emeryci otrzymają od 1 kwietnia r. b. 10-procentowy dodatek do podstawowej emerytury. Za podstawową emeryturę uważa się uposażenie zasadnicze i dodatek regulacyjny.

Nowy wymiar emerytury dotyczy emerytów państwowych cywilnych i zawodowych wojskowych.

Podobno, chociaż nie jest to jeszcze przesądzone, zmieniony wymiar emerytalny stosować się będzie również i do kolejarzy.

WOJSKOWA.

— WCIELANIE DO SZEREGÓW PIECHOTY. 11, 12 i 13 b. m. nastąpi wcielenie do szeregów poborowych zakwalifikowanych do piechoty z rocznika 1912-go i starszych. W terminach tych powołani zostaną również ochotnicy, którzy służbę wojskową odbywać będą w formacjach piechoty. Karty powołania zostały już rozesłane.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd b. Członków Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie.** W związku z mającym się odbyć w Wilnie Zjazdem b. Członków Akademickiego Koła Kresowego w Krakowie w najbliższym czasie zainteresowani proszeni są o przybycie w dniu 11-go marca r. b. o godz. 12-ej w południe na konferencję w sprawie Zjazdu do kol. Ireny Kliksówny, Wilno, Słowackiego 17 m. 14.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. W piątek dnia 9 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 147 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym referat p. inż. Witolda Dowojny p. t. „Polityka eksportowa państw rolniczych, a współpraca państw półn.-wschodnich europejskich i Polski". **Informacji w sprawie zaproszeń** udziela p. St. Hermanowicz codzienie w g. 18—20 tel. 99. **Wstęp dla członków Klubu,** kandydatów oraz członków Klubu Włóczęgów Senjorów bezpłatny, dla gości 50 gr., dla gości akademików 20 gr.

— **U Niezależnych.** W sobotę 10-go marca r. b. o godz. 19-ej w lokalu „Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet" — Jagiellońska 3 m. 3 — odbędzie się herbatka koleżeńska. Zarząd T-wa „Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych" — uprzejmie zaprasza Członków T-wa i sympatyków. Wstęp wolny.

— **Odczyty organizowane przez Ligę Morską i Kolonjalną.** Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do wiadomości, iż następny odczyt odbędzie się w piątek dn. 9.III o godz. 17-ej w sali Giełdy Zbożowo Towarowej przy ul. Mickiewicza 32.

Odczyt na temat „Cele i zadania Ligi Morskiej i Kolonjalnej" wygłosi p. dyr. Edward Kopeć.

Odczyt na temat „Marynarka Wojenna" (z przezroczami) wygłosi p. admirał Michał Borowski.

— **Odczyt o ubezpieczeniach społecznych** wygłosi p. radca B. Nogid w sobotę, dnia 10 marca o godz. 18 w sali Izby Przemysłowo Handlowej w Wilnie, ul. Mickiewicza 32.

Cykl odczytów „Dawne Wilno" Dziś o godz. 18 (6 pp.) mówić będzie Teodor Bujnicki. Prelegent omówi ciekawy zabytek literacki starego Wilna a mianowicie Wiadomości Brukowe. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr.

Studjum Muzyczne. Jutro o godz. 18 (6 po poł.) odbędzie się odczyt dr. T. Szeligowskiego poświęcony muzyce rosyjskiej. W szczególności prelegent omówi działalność słynnej piątki rosyjskiej a mianowicie Mussorgskiego, Borodina, Cezara Cui, Bałakirewa i Rimskij-Korsakowa. Wstęp 50 gr. ulgowy 30 gr.

— **Walne Zebranie Członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców.** Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Wilnie niniejszem przypomina członkom, że doroczne Walne Zebranie członków odbędzie się dnia 11 marca r. b., o godz. 12.30 w południe, w sali Stow. Techników przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

— **Doroczne Walne Zebranie Członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P.** odbędzie się 11-go marca b. r. w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej Nr. 27 I-sze piętro w terminie pierwszym o godz. 9.30.

RÓŻNE

— **Polski Czerwony Krzyż przystąpił do** akcji zbierania ofiar na cel urządzenia święconego dla K. O. P.

TEATR I MUZYKA

—**Teatr Muzyczny „Lutnia". „Niebieski Motyl".** Dziś po raz drugi operetka-rewja w 8 obrazach „Niebieski Motyl" („Pilango") posiadająca oryginalną muzykę, interesującą treść i malowniczą wystawę. Utwór ten węgierskiego kompozytora Józefa Koli, grany był na wielkich scenach Europy z olbrzymiem powodzeniem. W rolach głównych ukażą się: Halmirska, Romanowska, Łasowska, Dembowski, Szczawiński, Tatrzański, oraz Wyrwicz-Wichrowski, który operetkę tę wyreżyserował. Zespół baletowy z M. Martówną i J. Ciesielskim na czele wykona szereg efektownych baletów: „Perły", „Fale Dunaju" i inne. Zniżki ważne.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** W najbliższą niedzielę ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych melodyjna operetka Stolza „Dzidzi" w obsadzie premjerowej. Początek o godz. 4-ej po poł.

— **„Staś — lotnikiem" w „Lutni".** W niedzielę nadchodzącą o g. 12.30 ukaże się wyborna komedjo-bajka „Staś — lotnikiem" która zdobyła sobie rekordowe powodzenie dzięki doskonałej grze artystów w Wyrwicz Wichrowskim na czele, baletowi żywych lalek R. Goreckiej z Ksienią Rubom i zabawnej akcji. Ceny miejsc od 25 gr.

Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w piątek dn. 9-go marca o godz. 8-ej w. wznowienie świetnej komedji A. Fredry „Pan Geldhab", w której po raz pierwszy w roli Ludomira wystąpi M. Cybulski, pragnąc zdobyć tą rolą ostrogi aktorskie na scenie. Resztę obsady stanowią: L. Wołłejko, J. Pytlasyńska (również po raz pierwszy w odpowiedzialnej roli Flory), L. Madaliński, W. Neubelt, J. Kresen i K. Dejunowicz. Ceny propagandowe.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę dn. 11 marca przedstawienie popołudniowe wypełni doskonała sztuka węgierska p. t. „Pieniądz to nie wszystko". Ceny propagandowe.

— **Laureaci Konkursu na Poranku Symfonicznym.** W niedzielę, dn. 11 b. m. o g. 12 w poł. w sali Konserwatorjum odbędzie się 6-ty poranek symfoniczny z udziałem Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej. Dyryguje Mieczysław Kochanowski. W programie części orkiestrowej znajdują się takie arcydzieła, jak symfonja NI. Beethovena i in. Odegrana też będzie uwertura T. Szeligowskiego do komedji „Z chłopa król".

W części solowej wystąpią laureaci ostatniego konkursu warszawskiego dla młodocianych tolentów: Pola Sładkinówna, Basia Jezierska, Czesław Ziembicki, wychowańcy Konserwatorjum Wileńskiego (kl. prof. C. Krewer). Słuchacze wileńscy będą mieli możność usłyszenia swoich utalentowanych pianistów młodej generacji. Początek o godz. 12 w poł. Bilety zawczasu do nabycia w magazynie muzycznym „Filharmonja" (Wielka 8)

— KONCERT RELIGIJNY. Wydział Zw. „Caritas" parafji Ostrobramskiej, urządza w dniu 10 marca r. b. (sobota) o godz. 7-ej w. w „Ognisku Kolejowem", przy ul. Kolejowej Nr. 19, Wielki Koncert Religijny, na rzecz najbiedniejszych.

Na program złoży się: Zagajenie — Ks. Józef Wojczunas, Słowo wstępne — p. Tadeusz Birecki, Dyrektor Związku „Caritas"; Chór z orkiestrą kolejarzy (K. P. W.) pod batutą p. Adolfa Czerniawskiego — wykona: „Siedem Słów Zbawiciela" Hajdna i „Andante eligioso" Bethovena; Przemówienie p. prof. Konstantego Gałkowskiego — o twórczości Hajdna; Skrzypce — p. Hr. Wanda Halka-Ledochowska i śpiew — p. Zofja Plepewska Monkiewiczowa, przy akompanjamencie p. Ireny Niemczewskiej; oraz deklamacje słuchaczek Szkoły Dramatycznej — p. Ireny Górskiej i p. Ireny Szatkowskiej. Bilety przy wejściu.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. profesorowej Marji Szmurłowej — Dyrekcja i Członkowie Zarządu Opieki Rodzicielskiej gimnazjum im. E. Orzeszkowej w Wilnie na wpisy dla niezamożnych uczenic tegoż gimnazjum zł. 30 (trzydzieści).

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju komunikuje dalszą listę ofiarodawców na cele tej pomocy: 1) Fabryka bekonów Czesława Janickiego-Kościan 125 klg. głów wędzonych. 2) Wytwórnia pieczęci p. f. „Woźnicki" — Młynowa 7 — bezpłatne wykonanie pieczęci podłużnej. 3) Firma „Papier" w Wilnie — Zawalna 7 — materjały piśmienne na sumę do 50 zł. 4) Wydział Wkładów Oszczędnościowych P. K. P. w Warszawie — 162.22 zł. — 5. Kujawska Przetwórnia Mięsa — 75 klg. boczku. 6) Sąd Apelacyjny w Wilnie — 16 zł. 7) Komenda Policja Państw. w Wilnie — 11 zł. 90 gr. 8) Komisarjat 5 Policji Państw. za marzec — 3 zł. 80 gr. — 9) Komisarjat III Policji Państwowej za marzec — 6 zł. 80 gr. 10) Dowództwo Obszaru Warownego — 15 zł.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGEDJA PRZY ULICY SUBOCZ.

Przy ul. Subocz 2 zamieszkiwał od dłuższego czasu w charakterze sublokatora przy pewnej rodzinie handlarz Dawid Szlosberg z żoną i córką — pracowniczką miejskiego szpitala Żydowskiego.

Ostatnio pomiędzy Szlosbergiem, a jego żoną wynikły niesnaski, które doprowadziły ostatnio do rozwodu. Fakt ten podziałał na Szlosberga deprymująco.

Wczoraj, gdy córka Szlosberga powróciła o godzinie pierwszej w południe do domu po dyżurze w szpitalu, oczom jej przedstawił się okropny widok. Ciało ojca wisiało na haku.

Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

KINA I FILMY.

„MOJE MARZENIE TO TY..."

(Roxy).

Nie potrzeba Liljanki, aby taki film zrobić. Reżyserowie europejscy wykorzystując aktora, zwłaszcza taką „gwiazdę" czy vedettę, jak Liljanka, przedewszystkiem wydobywają z niej to, co jest w niej najistotniejsze, wszystko najbardziej charakterystyczne, składające się na jej indywidualność, walory. Jej najcenniejsze cechy wewnętrzne, czy zewnętrzne, przeróżne „znaki szczególnie", jak czar uśmiechu, gibkość postaci, właściwość jakiegoś, osobliwego wyrazu twarzy, gestu, spojrzenia grymasu, plus jeszcze coś, najważniejsze, a prawie zawsze nieuchwytne, pewien, niewyrażalny urok — co razem składa się na ściśle indywidualny wdzięk danej postaci.

Takie bogactwo zalet plus ów, nieuchwytny wdzięk, posiada Liljan Harvey. W Europie albo robi się film dla aktora, albo dobiera się z ogromną starannością, aktora do filmu. Temu należy zawdzięczać, że powstają takie perełki jak „Kongres tańczy", „Zwyciężca", „Quick" i inne. Jako klasyczne przykłady, można przytoczyć wszystkie filmy Rene Clair'a, z których każdy wsławił aktorów występujących w głównych postaciach, choć potem żaden z tych aktorów, z wyjątkiem może Anabelli, nie osiągnął połowy sukcesu, zdobytego dzięki takiemu znakomitemu reżyserowi jak Clair.

Cóż robią majstrzy z Hollywood? Kupują za coraz grubsze dolary, sławy europejskiego ekranu, gasząc je, bądź świadomie, bądź mimowoli, w lichych filmach swojej reżyserji. W ten sposób pozbyli się już całego szeregu filarów europejskiej konkurencji, dającej sobie, mimo to, wcale nieźle radę.

Kończąc zaczęty na wstępie okres, dodaję, że aby stworzyć taki film, jak „Moje marzenie to ty" wystarczy zebrać kilka, czy kilkanaście ładnych dziewczynek, rozebrać je „pikannie", wziąć ładnego chłopca, jak Low Ayres, albo którykolwiek inny, wybrać z tych dziewczynek najładniejszą i dać mu. Niech się całują, z niewielkiemi przerwami na drobne kłótnie, przez cały film. Panowie popędzą na rozebrane dziewczynki, panie na chłopca i eleganckie, modne dessous i wszyscy będą zadowoleni, nawet amerykańska obłudna moralność purytańska, o milimetr od zakazu policyjnego. Najbardziej zaś sam właściciel kina, bo zrobi kasę...

Liljanki tu nie potrzeba, a nawet szkoda.

(sk.).

„BURZA O BRZASKU".

(Helios).

Niby Serajewo, a nazywa się po węgiersku Bacska i jest w granicach Węgier przedwojennych i wogóle galimatjas. Stosunki panujące też jakieś z nieprawdziwego zdarzenia. Stroje, folklor, mundury, cała inscenizacja, zdjęcia, oprawa, oświetlenie, wszystko zrobione bardzo starannie, czasem nawet bardzo ładnie.

Bardzo staranna obsada, doskonale dobrana. Kay Francis i Nils Asther tworzą wielce urodziwą parę, reszta postaci, poczynając, od niefortunnego, starego męża, kończąc na ordynansie pięknego rotmistrza, znakomicie wyreżyserowana. Każdy gest, jak każdy rekwizyt, mają swój czas i miejsce. Bez zarzutu. Wzorowo. Defekty są w sensie fabuły, w niektórych miejscach w założeniu i zakończeniu (karjera zbyt już oczywistego zdrajcy).

Piękne kobiety, piękne konie, dobre typy charakterystyczne, doskonałe sceny czardasza, inne zbiorowe bardzo ładnie wyreżyserowane.

Nad program tygodnik Parmountu i bardzo „amerykańska" farsa jednoaktowa. *(sk).*

Z życia żydowskiego.

Przy Związku Kupców powstała nowa sekcja młynarska, która razem z 5 innemi sekcjami będzie miała swą reprezentację w Radzie Naczelnej Kupców handlujących artykułami rolniczemi.

Strajk żydowskich krawców tandeciarzy w Wilnie został po 3 tygodniach trwania prawie całkowicie zlikwidowany. Krawcy damscy i część krawców męskich powrócili do pracy. Wysunięte żądania zostały przez właścicieli magazynów tandetnych tylko w części zaspokojone, tak że należy się w niedalekiej przyszłości liczyć z szeregiem nowych konfliktów.

Ustawa o żyd. gminach wyznaniowych, której realizacja została tymczasowo odłożona, zezwala gminom wyznaniowym na pobór opłat tylko w wysokości 4 proc. państwowego podatku dochodowego. Wedle prowizorycznych obliczeń dochody wileńskiej gminy wyznaniowej wynosiłyby, po wprowadzeniu ustawy w życie, 20.000—25.000 zł rocznie podczas gdy dziś dochody gminy wileńskiej z podatku gminnego dochodzą do 286.000 zł. rocznie. W tych warunkach musiałyby ulec likwidacji, ew. bardzo wydatnej redukcji dotychczasowe dotacje gminy na różne cele kulturalne czy charytatywne.

W związku z tem ma być w najbliższym czasie zwołany do Warszawy zjazd większych żyd. gmin wyznaniowych, który podejmie akcję dla znowelizowania wymienionej ustawy o żyd. gminach wyznaniowych.

Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie zarządów żyd. związków nauczycielskich, na którem postanowiono zażądać od wileńskiej gminy wyznaniowej, by najpóźniej do 10 b. m. zostało zwołane posiedzenie Zarządu Gminy dla omówienia sprawy wypłacenia nauczycielstwu dalszych subsydjów.

Humor.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Franek był okropnie roztargnionym młodzieńcem. Do absurdu.

Żadne leki i usiłowania, nie mogły wykorzenić w nim tej kłopotliwej wady. Postanowiono wreszcie ożenić Franka, w myśl przysłowia „jak się ożeni, to się odmieni".

Poruszono cały aparat pośredników i znaleziono wreszcie młodą, ładną i posażną pannę, skłonną poślubić Franka.

W dniu zaręczyn, matka roztargnionego młodzieńca od rana już uczyła go krótkiej formułki zaręczynowej, zaklinając, by się na Boga znów nie zapomniał i nie powiesił bukietu na wieszaku, a nie wręczył pannie kapelusza.

Franek uważnie wysłuchał rad matczynych i wystrojony, żegnany błogosławieństwami rodziny, ruszył do panny.

Po wyjściu z domu przypomniał sobie, że na śmierć zapomniał o jednej rzeczy, komplikującej całą wizytę. Zapomniał adresu.

Zawrócił do domu.

Matka wypisała na kartce wołowemi literami adres dziewoi. Franek wybiegł z raźną miną, lecz niestety spostrzegł przed drzwiami wybranej, że zostawił kwiaty.

Znów zawrócił. Matka przywiązała sznurkiem bukiet do jego ręki. Tym razem Franek jakoś szczęśliwie dobrnął do mieszkania panny.

Panna uprzedzona o celu wizyty młodzieńca, siedziała na kanapce w salonie, czekając z mocno bijącem sercem na uroczystą chwilę. Franuś wsunął się odważnie do salonu, złożył pannie głęboki ukłon, zbliżył się do kanapki i ukląkł przed panną w wyuczony przez matkę sposób:

— Panno Marylko — zaczął mówić wzruszony. — Ja.

I zamilkł zmieszany.

Panna Marylka, chcąc dopomóc nieśmiałemu młodzieńcowi, szepnęła zachęcająco:

— Proszę, niech pan mówi. Co pan życzy sobie odemnie, panie Franku?

— Franuś poczerwieniał, przełknął ślinę, wybałuszył oczy i jęknął żałośnie:

— Kiedy bo... zapomniałem...

Nr. Km. 321/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 1030-1031 U. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 13-go marca 1934 roku od godz. 10-ej w Wilnie przy ulicy Portowej Nr. 19, m. 1 odbędzie się powtórna sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z umeblowania mieszkania, należącego do Konstantego Łopatto, oszacowanych na łączną sumę zł. 670.—

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądowy H. Lisowski.

WILLIAM J. LOCKE. 80

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

Gdyby wiedział o krytycznem położeniu Veresy'ch, wystąpiłby pierwszy. Przybrał niesłychanie szlachetną postawę i, kręcąc monokl w palcach, oświadczył, że oddałby za ciebie życie. Co dla niego znaczy kilkadziesiąt tysięcy funtów... Więc — ciągnął Pandolfo — dotrzymałem przyrzeczenia. Chadford Park nie przejdzie w obce ręce.

Pola odetchnęła z ulgą, ale jednocześnie serce jej skurczyło się bolesnym spazmem. Tranzakcja, o której usłyszała, zawierała w sobie element zagadkowości Pandolfa, tej zagadkowości, która ją odstręczała. Wszak zmusił Babingtona do przejęcia hipoteki poprostu sentymentalnym szantażem. I radował się swoim triumfem, nie czując, że zdeptał wszelkie delikatne uczucia. Pola miała wrażenie, że ci dwaj przehandlowali między sobą coś, co w niej było najlepszego.

Widząc jej zamroczenie, Pandolfo zapytał tonem zdziwienia i zawodu:

— Myślałem, że się ucieszysz.

Uśmiechnęła się.

— Naturalnie, że się cieszę. Ojciec tak rozpaczał, że będzie musiał opuścić dom przodków. Usiłowałam go przekonać, że przeprowadzenie się do Putney nie przyniosłoby mu wcale ujmy, że tam mieszkają bardzo dystyngowani ludzie. Ale nie chciał mi wierzyć. Teraz będzie szczęśliwy. Tylko będzie się martwił o procenty. Hipoteką jest taką samą lokatą kapitału, jak każda inna. Mógł ją przejąć kto inny. Mógł i Babington. Ale i on będzie chciał, żeby wyłożony kapitał przynosił mu dochody.

— Babington nie jest pierwszym lepszym kapitalistą.

— Ale z jakiej racji on miałby stracić?

— Nie gniewaj się. Zawrze z twoim ojcem honorową umowę.

— Mój ojciec miał już dosyć tych umów: O; Bóg widzi, że nie wymawiam ci twojej dobroci i wspaniałomyślności. Ale wyprowadziłeś go w pole. Nie możesz zaprzeczyć, że tak było. Babington nie ma twojego czaru... A mój ojciec jest dumny i nie zgodzi się żyć z niczyjego miłosierdzia:

Pandolfo zaśmiał się donośnie.

— Tego się lękasz? A ja — to co?

— Nie rozumiem — odparła.

Odpowiedział popędliwie, z wybuchem. Dopóki on żyje, sama jego egzystencja jest gwarancją. Nie mógł dać Babingtonowi żadnego zobowiązania, że spłaci mu te procenty, bo toby było nielegalne. Może nawet kryminalne. Ale między honorowymi ludźmi słowa zobowiązują narówni z dokumentami. Czy ona tego nie rozumie? Wszak to proste.

— Czy ty sądzisz, że ja Wiktor Pandolfo, ja Wiktor Pandolfo, ja z moim mózgiem i wolą, nie dorobię się znów w ciągu roku czy dwóch lat? Mam mnóstwo wynalazków w przygotowaniu i czekam tylko na odpowiednie okazje. Między innemi opracowałem świeżo projekt windy, która wywoła w swoim rodzaju rewolucję. Polu, masz przed sobą potencjalnego bogacza. Nie dbam o wulgarne pieniądze, ale cenię bogactwo, jako władzę dawania, działania i podbijania ludzi.

Pola potrząsnęła głową.

— Egoisto!

— Dlaczego nie? — uderzył się w piersi. — Człowiek, obdarzony takiem ego, jak moje, ma prawo rozprzestrzeniać je dla dobra ludzkości.

Uśmiechnęła się na tę egoistyczną koncepcję altruizmu.

— Przypuśćmy — rzekła — że Babington przyjmie twoją gwarancję. Jakie będzie wtedy stanowisko mego ojca? Będzie zobowiązany wobec was obu.

— Ależ, najdroższa kobieto — wykrzyknął Pandolfo — gdzie twoja głowa? Babington jest tylko przejściową zjawą. Ja jestem rzeczywistością. Pan Veresy będzie ci musiał dać posag, więc co tu mówić o zobowiązaniu?

Stał przed nią — bankrut, nędzarz, genjusz, władca. Olśnił ją swoim błyskawicznym planem, co do którego nie miał żadnych wątpliwości. Oszołomił swoją potęgą. Była jego — jego — jego! Znów, tak jak dawniej, uczuła przed nim strach.

— Nazwałeś Babingtona przejściową zjawą? Czyż nie użyłeś go, jako swego narzędzia?

— Czy tacy ludzie mogą się przydać na co innego? Tak — przynajmniej istnienie ich jest usprawiedliwione. Dałem mu do zrozumienia, że zrobi szlachetny uczynek. Pójdzie mu to na zdrowie duszy. Będzie tem żył do końca życia.

— Więc, podług ciebie, dajesz! Dajesz Spencerowi możność spełnienia dobrego uczynku, jak się wyraziłeś?

— Kazuistyka — zaprotestował z szerokim gestem. — Czy nie powiedziałem ci odrazu przy pierwszem spotkaniu, że jesteś inteligentniejsza ode mnie? Teraz idzie o wielkie rzeczy, o zasadnicze rzeczy. Wyłożyłem na stół wszystkie moje karty — przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wyspowiadałem się z całej wewnętrznej pewności. Kazałaś mi się dziś zgłosić po odpowiedź. Jakaż jest twoja odpowiedź?

W jadalni zadzwonił telefon, osłabiając na sekundę napięcie chwili.

— Moja służąca tam jest — rzekła niecierpliwie Pola.

— Twoja odpowiedź!

Pola wstała.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.